

czasem pomylić) w sądzie. Natomiast używano jedyne go argumentu „złej sprawy” obelgi i brutalności (oczywiście gdzie nie można użyć przemocy i siły)...”

„Powstał kapłan katolicki i odsądził Kościół katolicki od natchnienia i kierownictwa Ducha Św., od mądrości i świętości, zrobił z niego gromadę »ogłupiałych dewotek«, uczynił go wrogiem oświaty, wolności, dobrobytu ubogich, a ci »którzy co dnia pijąc przy ołtarzu z Kielicha miłości« powinni byli mieć jej żywe źródło w sercu, nie poczuli żadnej obrazy za te niesłychane oszczerstwa, serce nie zabiło im żywej, pierś nie podniosła się oburzeniem — oni milczeli...”<sup>23</sup>.

Biskup Niedziałkowski był człowiekiem więc musiał mieć wady i popełniać omyłki, ale pracą niestrudzoną całego życia dowiódł, że miał dużo właśnie tej cnoty, która wszystko swym królewskim płaszczem pokrywa...

Tak myślał, tworzył pisał i drogi życia przeszedł cierniste jeden z wielkich polskich biskupów — postać najbardziej wyrazista o swoistym obliczu.

WIKTOR BAZIELICH

### MATERIAŁY DO HISTORII SZPITALA, KOŚCIOŁA I PREPOZYTURY ŚW. KRZYŻA W STARYM SĄCZU

Na północno-wschodnim krańcu miasta Starego Sącza wznosi się ni to kościółek, ni to kaplica popularnie zwana mylnie Św. Florianem od figury tego Świętego umieszczonej w północnej ścianie. W istocie są to relikty i widomy znak kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża i szpitala dla ubogich, które na tym miejscu przed wiekami istniały. Z owego szpitala śladu już od dawna nie ma nawet w powieści ludowej prócz kości napotykanych przy łada wzruszeniu ziemi. Na miejscu kościółka wznosi się wspomniany „Święty Florian”, tj. kaplica Św. Krzyża. Z probostwa zaś szpitalnego, które niegdyś tu istniało, nie ma ani śladu. Ledwo tylko parę szpargałów z XVIII w. zachowało się wśród papierów niegdyś magistrackich, choć w dawnych aktach i księgach wójtowsko-lawnicznych, zrabowanych nam przez Niemców, bardzo często spotykało się wpisy o zapisach na rzecz szpitala lub kościółka Św. Krzyża, czy też o pożyczkach z funduszków szpitalnych lub o ich splatach. Rzadziej trafiało się tam wiadomości o proboszczach świętokrzyskich. Istniały nadto w kasie magistrackiej oryginały najważniejszych dwóch dokumentów pergaminowych, tj. przywileju księni Derśniakówny z 21 października 1551 r. zezwalający na utworzenie probostwa szpitalnego i dekret Bartłomieja Gątkowskiego, archidiacona gnieźnieńskiego i wikariusza generalnego krakowskiego z 25 maja 1553 r. rozsądzący pierwszy spór o obсадę probostwa świętokrzyskiego. Oba te oryginały wraz z innymi zrabowali nam Niemcy, a nasze władze nie umiały poprzeć stanowczo i skutecznie moich zabiegów o ich zwrot<sup>1</sup>.

Na szczęście z obu tych dokumentów sporządziłem odpisy i fotografie. Zdołałem też ze starych papierzyków magistrackich wyciągnąć jeszcze kilka starych aktów.

<sup>23</sup> Odpowiedź na zapytanie ks. Fulmana, „Rola” 1907 nry 15—17.

<sup>1</sup> Patrz moje „Skarby pisane” w tomie *Historie starosądeckie*.

## I

Kiedy szpital ten, a właściwie dom dla ubogich, został założony i przez kogo, o tym zupełnie nie wiemy, bo żadne nie zachowały się źródła, które by o tym cośkolwiek mówiły.

Najdawniejsze wiadomości o tej instytucji sięgają połowy XVI stulecia, a pierwsze o niej informacje przynosi wizytacja parafii starosądeckiej ks. Krzysztofa Kazimierskiego z 1596 r. Protokół z tej wizytacji nie był jednak zbyt dokładny. Dopiero protokół z następnej wizytacji ks. Januszowskiego przyniósł całą garść dokumentów o podstawowym znaczeniu. Ks. Jan Januszowski, archidiakon sądeckiej kolegiaty, wraz z ks. Wójciechem Piotrowskim, plebanem w Męcinie i ks. Marcinem Serwacym z Jędrzejowa dokonał wizytacji parafii Św. Elżbiety w Starym Sączu w lipcu i sierpniu 1608 r., zaczawszy ją 19 maja<sup>2</sup>. W protokole z tej wizytacji na karcie 23 zamieścił całe brzmienie aktu rezygnacji dwóch prętów roli zdziałanego przed sądem wójtowsko-lawniczym w Starym Sączu 11 lutego 1550 r. przez Zofię Klimkową, obywatelkę z Nowego Sącza. Jest to wogóle pierwszy i najstarszy dokument mówiący o szpitalu, a zarazem i o kościółku Św. Krzyża i zamierzonym utworzeniu tam prepozytury. Ponieważ dokument ten dziś już nie istnieje, przytaczam go tutaj w polskim przekładzie.

Treść rezygnacji dwóch prętów roli przez uczciwą Zofię Klimkową mieszkającą z Nowego Sącza. Sąd zagajony został przez opatrznych Filipa wójta zaprzysiężonego i Jana Szablę, Jana Paszka, Marcina Buczka, Macieja Swieszka, Klemensa Herbozczana, Jana Burnaka i Macieja Sciolka ławników zaprzysiężonych w dniu 18 lutego Roku Pańskiego 1550. Wobec tegoż sądu gajnego osobiście stojąc uczciwa Zofia Klimkowa z Nowego Sącza nie przyniewolona ani zmuszona, całkiem zdrowa i władająca rozumem, a kierując się zbawienną radą swoich, swobodnie i publicznie zeznała, że zapalona żarliwością pobożności dla zbawienia duszy swojej i swoich bliskich i krewniaków oraz dla Boga dała, darowała kościołowi Św. Krzyża w Starym Sączu na założenie prepozytury kościoła szpitalnego tegoż Św. Krzyża dwa pręty roli po śmierci świętej pamięci Jana Barwackiego, brata swego rodzzonego, na siebie prawem naturalnym przypadłego, leżące z jednej strony Jana Kawy i Zofii Witulkowej z drugiej strony, które to dwa pręty roli przerzeczona Zofia Klimkowa przez opatrznych Jana Szablę przysiężnika w prawie siedzącego, opiekuna i pełnomocnika swego z prawa jej przydanego, rezygnuje i zapisuje tak długo i szeroko ze wszystkim prawem, władztwem, własnością, bliskością, jak sama je miała i trzymała, nic z prawa, władztwa, bliskości i własności nie pozostawiając sobie i swoim spadkobiercom, panom ławnikom zostawiając pamiętne.

<sup>2</sup> Protokoły z wizytacji biskupich przechowuje Archiwum Metropolitalne w Krakowie.

Zapisująca była więc z pochodzenia starosądeczanką, choć mieszkała w Nowym Sączu, a jej panięńskie nazwisko brzmiało Barwacka, od czego później poszło znane w Nowym Sączu nazwisko Barbacki, wslawiony zwłaszcza przez artystę malarza słynnego portrecistę oraz aktora i społecznika wielce ofiarnego.

Kościółek Św. Krzyża istniał zatem już 1550 r., ale nie było jeszcze wtedy probostwa szpitalnego, lecz sam szpital bezwarunkowo w tym czasie już istniał, skoro noszono się z myślą założenia szpitalnej prepozytury.

Niebawem, jeszcze tego samego roku nastąpiła druga darowizna na ten sam cel. Oto w dniu 1 sierpnia wykonawcy testamentu ks. Jakuba, plebana z Barcie zeznali przed starosądecką ławą darowiznę chmielnika na ufundowanie prepozytury szpitalnej<sup>3</sup>.

Drugim ofiarodawcą był zatem także starosądeczanin, człowiek na poważnym stanowisku, który umierając, zobowiązał egzekutorów swej ostatniej woli do zdania na fundusz zamierzonej prepozytury swego chmielnika. Między tymi egzekutorami był Jan, rządcą z Barcie, należących wówczas jeszcze do klarysek starosądeckich, Jan Sito, rajca starosądecki oraz dwóch plebanów: starosądecki Jan i biegonicki Hadrian. W międzyczasie zmienił się też skład ławy wójtowskiej i sam wójt, którym jest teraz Jan Szabla, z zawodu szewc.

Następnym, trzecim z rzędu ofiarodawcą był ksiądz Piotr Śliwka wraz z matką swoją, uczciwą Barbarą Śliwczyną, którzy aktem zdziałanym przed sądem wójtowsko-lawniczym 25 sierpnia 1551 r. darowali 4 pręty roli na fundację prepozytury szpitalnej.

Tak więc mnożą się zapisy na utworzenie prepozytury szpitalnej i do dotychczasowych skrawków przybył znaczniejszy kawałek roli i dwa chmielniki, których właściwym ofiarodawcą był ks. Śliwka, prawdopodobnie jeden z mansjonarzy czy wikarych parafialnych. Występująca w akcie matka jego daje właściwie tylko zezwolenie i rezygnuje ze swego prawa bliższości. Na utworzenie prepozytury to jednak jeszcze mało. Przyszły proboszcz powinien mieć tyle, aby z dochodów mógł jako tako wyżyć. Utrzymanie ubogich podopiecznych widocznie jest już dostatecznie zapewnione, bo w dotychczasowych aktach nie ma o tym mowy, jest zupełnie głucho. Pośrednio tylko wnioskujemy z nich, że szpital już istnieje.

Teraz występuje największy i główny ofiarodawca Mikołaj Hipolit, starosądecki mieszczanin, a zarazem rządcą klasztoru klarysek w Łącku i dzierżawca Strzeszyc. Nie ma wątpliwości, że jego darowizna wyprzedziła zapis rajców miejskich, chociaż sam akt został zdziałany przed ławą dopiero 15 lutego 1552 r. Wcho-

<sup>3</sup> Visitatio Decanatus Sandecensis 1600 k. 23.

dzili tu w grę zapewne jakieś trudności natury formalnej. W akcie tym mówił Hipolit, że chcąc zaradzić zbawieniu duszy swojej i swoich rodziców i krewniaków obecnych i przyszłych, postanowił założyć i uposażyć prepozyturę przy kościółku i szpitalu Św. Krzyża i w tym celu zakupił od uczciwych Korduli i Anny Zembrkównien dwie półwieri roli wraz z ogrodem, lub chmielnikiem za 40 grzywien.

Po Hipolicie, który już wtedy uważany był za głównego ofiarodawcę, gdy pierwsza inicjatywa wyszła prawdopodobnie spośród mieszczanństwa. Do ofiarodawców przyłączyli się pod koniec roku rajcy miejscy, którzy stanawszy 28 września 1551 r. przed ławą zeznali następujący zapis, który podaje w polskim przekładzie według tekstu zapisanego w protokole wizytacji ks. Januszowskiego:

My Jakub, burmistrz, Mikołaj Pempera, Paweł Iczak i Jan Burnak, rajcy urzędujący i starzy miasta Starego Sącza wszystkim i każdemu z osobna obecnym i przyszłym, którzy niniejsze pismo mają zobaczyć, komu przynależy, treścią jego oznajmiamy i do niewątpliwej wiadomości podajemy, iż widząc troskliwym umysłem liczne różne braki uciążliwości i uciski, którymi ubodzy przebywający w ubiegłych niektórych czasach w szpitalu Św. Krzyża i swoje ostatnie dni spędzali przez spowiedź i zażywanie cieżkiej Eucharystii przez Komunię i wiatki w powodu ciągłej i ustawicznej nieobecności kapłana byli tego zbawiennego dobrodziejstwa pozbawieni i utrudzeni, pragnąc więc zaradzić temu ich brakowi i zaopatrzyć ich zbawiennie oraz dostarczyć im pomocy aby po wieczne czasy o każdym czasie i godzinie za dnia i w nocy obecność kapłana tam mieszkającego mieli w sąsiedztwie, my wspomniani rajcy stałym zamysłem poprzedzonym dojrzałą radą wszyscy jednomyślnie dajemy i odstępujemy i chętnie bez żadnego odwołania z czystej żarliwości i nabożeństwa dla imienia Bożego dajemy plac między drogami publicznymi dążącymi w stronę Nowego Sącza między domem Macieja Łakawy z jednej strony, a z drugiej strony tegoż szpitala leżący — dla zbudowania i założenia domu i mieszkania dla kapłana czyli prepozyta, który to prepozyt stale tam mieszkając sakramentów kościelnych tymże ubogim przebywającym w szpitalu tym gorliwiej i chętniej będzie udzielał, że w treści założenia będzie to obszerniej i szerzej ujęte. Patronem tej prepozytury i kollatorem jako główny fundator sławetny i poważny pan Mikołaj Hipolit, zarządca w Łącku i dzierżawca Strzeszyc, powinien być za wszelką naszą zgodą i prawem patronatu teje prepozytury będzie się cieszył dopóki będzie żył. Prawo to wspomniani rajcy miasta Starego Sącza dochować i wyraźnie dotrzymać obiecujemy zgodnymi chęciami. Po zejściu jego natomiast prawa prezenty teje prepozytury obecni rajcowie i istniejący w czasie ich spadkobiercy będą mieć i posiadać. Ci męża zdatnego i przykładowego, aktualnego kapłana panowie rajcy wieczyste będą prezentować według swej uchwały. W dowód tego pieczęć miasta naszego odciśniętą na niniejszym. Działo się i dano w Starym Sączu we wtorek w sam dzień Św. Wacława Roku Pańskiego 1551<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Visitatio Decanatus Sandecensis, 1608, pag. 25.

Z aktu tego poznajemy skład urzędu radzieckiego z burmistrzem Jakubem na czele. W akcie tym ustalono na przyszłość, że Hipolit jako największy i główny ofiarodawca, będzie pierwszym patronem, a po jego śmierci prawo patronatu przejdzie na urząd radziecko-burmistrzowski, który prawa swe będzie wykonywał za zgodną uchwałą wszystkich swych członków. A zatem do obowiązków tego urzędu, który zapewne musiał też dbać o utrzymanie swych podopiecznych, przybył jeszcze patronat, wyrażający się nie tylko w prawach lecz i w obowiązkach utrzymywania kościółka, dostarczanie mu potrzebnych rekwizytów i parametrów oraz czyszczenia go i pokonywania wszelkich napraw tudzież ochrony prawnej jego majątku itp.

Za głównego fundatora uznany został więc Mikołaj Hipolit mimo że obie półwieri roli i chmielnik dopiero w następnym 1552 r. prawnie zakupił. Prawdopodobnie więc były jakieś przeszkody około sporządzenia kontraktu, a same nieruchomości zapewne oddał szpitalowi już w ubiegłym roku, skoro rajcy w akcie, zdziałanym przed ławą z końcem września 1551 r., nazwali Hipolita głównym ofiarodawcą i z tego tytułu oddali mu pierwszeństwo patronatu dożywotniego.

Istniał zatem już plac pod budowę probostwa, grunty i ogrody z chmielnikami. Teraz trzeba było uzyskać pozwolenie i zgodę właściciela miasta, tj. klasztoru klarysek. Ksienią była w 1551 r. Barbara Derśniakówna i ona to 21 października tegoż roku wystawiła w formie przywileju następujący dokument, dotychczas nigdzie nie drukowany, podaje go więc w dodatkach<sup>5</sup>, a w polskim przekładzie brzmi on następująco:

W imię Pańskie Amen. Ponieważ wszystko, co w czasie się dzieje i czyni, z postępem czasu ulega zwykle zapomnieniu, jeśli nie jest stwierdzone publicznie pismem, dlatego my, Barbara Derśniakówna, siostra reguły Św. Klary, klasztoru w Starym Sączu ksieni wraz z całym tegoż klasztoru Zgromadzeniem wszystkim i poszczególnym, którzy o tym powinni będą wiedzieć, treścią niniejszego zaznaczamy i do niewątpliwej wiadomości podajemy, że sławetny mąż Mikołaj Ippolit, obywatel sądecki, dzierżawca nasz w Strzeszycach, zapalony gorliwie pobożnością, pragnąc opatrzyć na przyszłość duszę swoją i swoich bliższych obecnych i przyszłych, postanowił i zamierzył za zgodą i wolą wielobnego księdza Jana z Brzeska, plebana naszego w Starym Sączu ufundować i obdarzyć proboszcza, który miałby się troszczyć o udzielanie sakramentów ubogim w szpitalu Św. Krzyża miasta Starego Sącza zalegającym, kupił i przygotował rolę z chmielnikiem za 40 grzywien monety i liczbę w Królestwie Polskim obieg mającej, na założenie probostwa. Burmistrza zaś z rajcami za jednomyślną zgodą całego pospólstwa miasta naszego Starego Sącza,

<sup>5</sup> <sup>6</sup> Dodatek. Pergaminowy oryginał znajdował się w posiadaniu magistratu, lecz w 1944 r. wywieziono go Niemcy.

powodowani łaskawością względem szpitala wspomnianego, pilnie zważając starannym umysłem, że wielu ubogich we wspomnianym szpitalu przebywających z powodu braku kapłana w czasach ubiegłych schodziło ze świata i do tego czasu schodzi bez spowiedzi i czcigodnej Eucharystii, a także bez wiatyku zbawionego. A chcąc dla nich temu brakowi rzeczy koniecznych do zbawienia zaradzić i zaopatrzyć ich, aby po wieczne czasy o każdej porze i godzinie za dnia i w nocy mieli w swoim pobliżu obecnego kapłana, nieodmiennie i po uprzednim dojrzałym namyśle, jednogłośnie dali bez żadnego odwołania i z czystej gorliwości o cześć Boską darowali plac między drogami publicznymi w stronę Nowego Sącza dającymi i między domami Macieja Łąkawy z jednej strony a z drugiej samego szpitala leżącymi, na wybudowanie i urządzenie domu i mieszkania dla kapłana czyli prepozyta, który w tym domu stale mieszkając, tymże ubogim w szpitalu przebywającym tym pilniej i pewniej udzielałby sakramentów Kościoła. Oprócz tego wielceby niedyś ksiądz Jakub, pleban w Barcicach, legował testamentem chmielnik swojej ojcowizny, dla utworzenia wspomnianej prepozytury. Także uczciwa pani Zofia Klimkowa, obywatelka Nowego Sącza, dwa pręty roli ojcowizny swojej dla wspomnianej fundacji dała, darowała i wobec sądu gajnego zdala. Ponadto wielceby ksiądz Piotr Śliwka wraz z matką swoją cztery pręty roli i dwa chmielniki dla wyżej wspomnianej fundacji dał, darował i tak samo wobec sądu gajnego powzdał. Proszono nas ze strony powyżej wspomnianych Mikołaja Ippolita, rajców ... [trzy słowa zatarte] miasta naszego Starego Sącza, byśmy dozwolili uczcić tego rodzaju fundację i żebyśmy potwierdziły ją z tym warunkiem, że sam Ippolit jako główny fundator do końca swego życia będzie się cieszył prawem patronatu i prezenty; po śmierci zaś jego rajcy miasta naszego będą mieć po wieczne czasy prawo patronatu i prezenty. My zatem, przyzwalając łaskawie na tego rodzaju prośbę jako pobożną, uczciwą i bogobojną, jednozgodnym zerwaniem dozwoliliśmy na wszystko to powyżej omówione i zgodziłyśmy się tudzież za zgodą i przyzwoleniem wielcebnego ojca brata Franciszka Lismanina korekcyjczyka, profesora Pismu św., prowincji Polski i Czech ministra i generalnego komisarza przełożonego naszego, nieodwołalnie dopuściliśmy i niniejszym pozwalamy. Abyśmy zaś zasłużyły stać się uczestniczkami tego pobożnego dzieła u Boga wszechmocnego, nagradzającego wszystkie dobre uczynki, prepozyta, jakkolwiek kiedyś będzie, ze wspomnianych ról i zagród i z wszelkich innych nawet w przyszłości do omawianej prepozytury w jakibądź sposób należących, czynimy wolnym i wyjętym od wszystkich czynszów dawanych zwykle nam i Zgromadzeniu naszemu. Dla wiary i świadectwa tego wszystkiego przywiesiliśmy nasze pieczęcie. Działo się i dało w rozmównicy większej klasztoru naszego. W Starym Sączu we wtorek najbliższy po święcie Św. Galla Roku Pańskiego 1551. W obecności wielcebnego księdza Jana z Brzeska, plebana naszego w Starym Sączu i opatrnych Jakuba Dawonnika, Jana Żyły, Jana Oracza, Jana Burnaka, rajców urzędujących tudzież Tomasza Szura i Pawła Iezaka i innych wiary godnych<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Patrz dodatek I. Oryginał pergaminowy przechowywała Kasa Miejska Starego Sącza; wywiezili go Niemcy w 1944 r.

Zupełnie mylne jest zatem twierdzenie ks. Załęskiego, że „1661 r. (!) księni Dorota (!) Derśniakówna szpital i kościółek Św. Krzyża funduje, osadza przy nim kapelana”, co niemal dosłownie powtórzył za nim St. Rosół<sup>7</sup>.

Teraz brakowało jednego tylko jeszcze aktu, tj. zgody biskupa ordynariusza krakowskiego. Postarał się o to zapewne sam główny fundator jak i urząd radziecko-burmistrzowski. Możliwe, że i księni przyczyniła się do tego. Ordynariuszem krakowskim był w owych latach Andrzej Zebrzydowski. Protokół wizytacyjny ks. Januszowskiego zapisał również i ten dokument. Powtarza on wszystkie przytoczone już dokumenty i obwarowany jest klauzulą notarialną. Tekst jego łaciński podaję w dodatkach, a poniżej tutaj przekład polski:

W Imię Pańskie amen. Andrzej<sup>8</sup> z łaski Boga biskup krakowski na wieczną rzeczy pamiątkę. Skoro za łaskawością Bożą umocowani jesteśmy w Urzędzie Pasterskim, zawsze na duszy naszej leżało, aby Trzoda Boża trosce naszej powierzona, o ile możemy, nie była odciągana od zbawienia, a pobożne śluby wszelkiego rodzaju i prośby, które obecnie do chwały imienia Bóże się przyczyniają, nie ustawały w popieraniu ich ze wszystkich sił, aby dla tych rzeczy, które tu na ziemi pobożnie i nabożnie oraz świętobliwie się odbywają, przynosiły zasługę tymże w niebie wiekuistą. Przeto wszystkim razem i poszczególnym obecnym jak i przyszłym, którym do wiadomości niniejsze pismo dojdzie, donosimy, że gdy sławetny i uczciwy Mikołaj Ipolit, mieszczanin sądecki, rządcą w Łącku i dzierżawca dóbr Straszycze klasztoru w Starym Sączu, zapalony gorliwością nabożeństwa pragnąc zapewnić zbawienie duszy swojej tudzież rodziców swoich i swych krewniaków obecnych i przyszłych, postanowił i zamierzył założyć i uposażyć prepozyta, który by sprawował opiekę nad ubogimi w szpitalu Św. Krzyża w Starym Sączu leżących i w tym celu kupił i przygotował dwie półcwierci roli z ogrodem czyli chmielnikiem za czterdzieści grzywien u uczciwych Korduli i Anny Zembrków w celu założenia i uposażenia rzeczzonej prepozytury. Burmistrz zaś wraz z rajcami miasta wspomnianego Starego Sącza poruszeni życzliwością również ku temu przerwczonemu szpitalowi i ubogim tamże leżącym, aby wygodniej i pilniej byli zaopatrywani przez prepozyta założonego i wyznaczonego, darowali i wieczystie zapisali plac swój własny między drogami dającymi do Nowego Sącza a domem Macieja Łąkawy z jednej strony, a drugiej zaś tegoż szpitala leżące w całej szerokości i długości tegoż placu, zdawna już wymierzzonego i oznaczonego także z ogrodem na tymże placu istniejącym, nie zgola nie zabierając, a to dla zbudowania domu, w którym prepozyt powinien będzie zawsze i stale przebywać w tym szpitalu dla udzielania sakramentów Kościoła tego przy tymże szpitalu tak, aby żadne zaniedbanie w trosce o ubo-

<sup>7</sup> Załęski, *Św. Kinga i jej klasztor*, s. 101; Rosół, *S. Kinga, jej klasztor i miasto Stary Sącz*, s. 10.

<sup>8</sup> Dodatek II.

gich z jego strony nie zachodziło. Wielebny zaś ksiądz Piotr Śliwka ze Starego Sącza wraz z uczciwą Barbarą matką swoją podobną gorliwością nabożeństwa zagrzaży, cztery pręty roli razem z dwoma ogrodami lub chmielnikami swojej ojcowizny, z jednej strony uczciwego Klemensa z drugiej zaś Stanisława Drapały, leżące, dla tworzonej i uposażanej prepozytury dał, darował i po wieczne czasy zrezygnował. Uczciwa zaś Zofia Klimkowa, mieszkanka z Nowego Sącza, zagrzażana tak samo nabożeństwem ku rzeczonemu szpitalowi, dwa pręty roli z jednej strony uczciwego Janz Łukawy, z drugiej zaś Zofii Witulkowej leżące, po śmierci niegdyś Jana Barwackiego, brata swego rodzzonego, na nią przypadłego, na założenie i stworzenie rzeczonyj prepozytury Św. Krzyża w Starym Sączu dała, zapisała i wieczyście zrezygnowała. Czcigodny wreszcie Jakub, pleban w Barcicach, poruszony zwyczajną życzliwością względem rzeczonemu szpitala, ogród czy chmielnik swój w Starym Sączu z jednej strony Piotra Kulika, a z drugiej Stanisława Basilicha na założenie wielokroć rzeczonyj prepozytury szpitala Św. Krzyża w Starym Sączu legalował testamentalnie, i przez egzekutorów swoich wewnątrz spisanych zarządził zapisać i zrezygnować, jak zapisujący i rezygnujący role te, ogrody, chmielniki, jak i darowizna rzeczonemu wyżej placu szerzej o tym mówią i zeznają. Co wszystko pod pieczęcią Rajców i Sądu gajnego miasta Starego Sącza, przez wyżej opisanych wójtów odprawione, nam zostały przedłożone, których brzmienie od słowa do słowa następują i są takie:

(Tu następują teraz wpisy: a) aktu darowizny Z. Klimkowej, b) legatu ks. proboszcza barcickiego Jakuba, c) darowizny ks. Piotra Śliwki i jego matki Barbary, d) darowizny Mikołaja Hipolita, e) darowizny rajców oraz zastrzeżenie dla nich patronatu. Po tym wszystkim dalszy ciąg aktu biskupa Zebrzydowskiego opowiadał dalszy przebieg sprawy, mianowicie w przekładzie polskim).

Po których dokumentów przedłożeniu ze strony rzeczonemu poprzednio Mikołaja Ipolita fundatora z należnym wstawieniem proszono nas, aby wieczystą prepozyturę w Szpitalu Starego Sącza założyć i wspomniane role i plac, ogrody, chmielniki rzeczony do tej Prepozytury, lub samemu Prepozytowi, jakikolwiek w czasie będzie istniał, dodawazy obowiązki, jakie Prepozyt ma pełnić, abyśmy powagą naszą zwyczajną zechcieli wcielić i włączyć do zwolnień Kościoła od świadczeń. My zaś, widząc słusność i nie obcą nabożnością prośbę tę i zgadzając się laskawie z tym wszystkim, rzeczony role i ogrody oraz chmielniki przez niego kupione i przygotowane, tudzież plac z pozostałymi nieruchomościami darowane i zdane, jak wyżej szerzej opisano. Zwracając się następnie przeciw wszystkim razem i poszczególnym, którzyby uważali, że mają swój interes w tym, co wyżej powiedziałem, a skoro nikt w terminie owym ani nie zjawił się, ani się nie sprzeciwiał, uważaliśmy za słusne utworzyć tę Prepozyturę, jak też w imię Boże tym tutaj dokumentem naszym tworzymy ją, zakładamy, a role, ogrody i chmielniki tudzież plac wyżej rzeczony i wcielany do wolności kościelnych i rzeczonyj Prepozytury po wieczne czasy włączamy, postanawiając, że rzeczony role, ogrody, chmielniki

i wreszcie plac poddajemy wolności Kościoła, a w jej sprawach nie inny, jak tylko do duchownego sądu ma być rekurs. Aby zaś wyżej rzeczona nagroda jego pobożnego dzieła przez Boga Najlepszego Największego następowała, postanawiamy i zarządzamy, aby każdorazowy prepozyt obecny i w przyszłości istniejący powinien i zobowiązany będzie ciężary te spełniać zgodnie z wolą fundatora wspomnianego i rajców wspomnianych. Pierwsze, aby w niedziele i święta ubogim tamże pozostającym kazal słowo Boże. Po kazaniu zaś powinien zachęcić ubogich do wspólnych modłów za nas i za fundatorów tej Prepozytury. Dalej powinien co tydzień odprawić dwie msze, pierwszą w piątek pokornie o Męce Pańskiej i o pięciu cierpieniach Świętej Dziewicy Maryi oraz za dobrodziejów, drugą w sobotę o Wniebowzięciu Świętej Dziewicy Maryi z modłami za zmarłych fundatorów i za grzechy mężczyzn — i to po wieczne czasy prepozyci istniejący w tym czasie mają odczytywać ich treść. Ponieważ jednak wspomnianego prepozyta ustanawiamy i zakładamy na ziemi miastowej, chcemy aby prepozyci każdorazowo istniejący czynsze, dziesięciny, ospy, kontrybucje i wszystkie inne podatki tak królewskie jak i miejskie jakikolwiek bądź słowem nazywane z ról, ogrodów, chmielników wyżej wspomnianych, które starym zwyczajem zwykle się płaci i daje, zobowiązani są uiszczać. Prawo zaś patronatu tejże Prepozytury chcemy, aby do rzeczonemu Mikołaja Ipolita, głównego fundatora, dopóki będzie żył, jemu się patrzyło i do niego należało. Po śmierci zaś jego dla burmistrza i rajców Starego Sącza, jacy będą istnieć, prawo patronatu i prezenty tejże rzeczonyj Prepozytury chcemy zachować i zapisujemy zgodnie z wolą wspomnianego fundatora, nadając im pełną władzę i prawo prezentowania na rzeczonyj prepozyturę ile razy będzie wolna czy to przez ustąpienie, czy też przez śmierć, czy wreszcie przez jakibądź inny sposób nam i następcom naszym każdorazowym kapłanom godnego i przykładowego a doświadczonego dla ustanowienia i wprowadzenia w urząd przedstawia, a niemniej na tę Prepozyturę przez nas ustanowioną wspomniany Mikołaj Ipolit prezentuje wielebnego księdza Piotra Śliwkę, więc uważamy za godne ustanowienie go, jak też przez włożenie rąk naszych na głowę jego ustanawiamy go i wprowadzamy niniejszym w imię Boga, powierzając mu opiekę nad duszami i rządy nad sprawami duchowymi i doczesnymi tejże Prepozytury, otrzymawszy od niego zadek posłuszeństwa dla nas, poważania i niepozbywania dóbr rzeczonemu kościoła przez złożenie zwyczajnej osobistej przysięgi. A zatem wam wielebnym wikarym Starego Sącza i wszystkim obecnym w imię świętego posłuszeństwa i pod karą ekskomuniki nakazujemy, abyście, ile razy poważany Piotr Śliwka od was zażąda, albo ile razy słownie będzie zażądany realnie i aktualnie do objęcia wspomnianej Prepozytury, wprowadzicie go i z dochodów jej nakazecie zdać rachunek przez tych, do których to należy, a wy sami, na ile was stać, dacie odpowiedź. Dla wiary w te wszystkie i poszczególne sprawy jakoteż dla świadectwa tego, co się wyżej powiedziało, tę oto naszą kartę jej założenia kazaliśmy napisać i przez notariusza naszego podpisać oraz pieczęcią naszą przez zawieszenie utwierdzić kazaliśmy. Działo się i wydano w Krakowie w pałacu naszym Roku Pańskiego 1551 w nową indykcję Pontyfikatu Ojca Świętego Juliusza Trzeciego Papieża naszego roku drugiego dnia śródownego jedenastego miesiąca

grudnia, wobec obecnych tam Wielebnych i szlachečných panów Stanisława Słomowskiego gnieźnieńskiego, krakowskiego, poznańskiego kanonika, audytora spraw pałacu naszego; Jakuba Labieniewskiego, plebana w Bodzanowie; Walentego z Głębokiego; Jana Kałuskiego i Wojciecha Pruszkowskiego, naszych notariuszy, oraz innych bardzo licznych świadków powyższych czynności godnych wiary i mnie Jana Eliasza Żardeckiego de Żerdki, diecezji gnieźnieńskiej kleryka świętego apostołskiego i rzymskiego pisarza aktów i tego rodzaju czynności, ponieważ obecny byłem wszystkim i poszczególnym czynnościom powyższym wraz z podpisanymi świadkami powołania do życia, wolności kościelnej przypisania, jak wyżej opisano, obecny byłem oraz widziałem i słyszałem to wszystko. Dlatego też niniejszy dokument własną ręką podpisałem, podtrzymałem moim znakiem i zredagowałem w tym kartalce. Dla wiary i świadectwa wszystkich i szczegółów powyższych<sup>9</sup>).

Z tą chwilą instytucja probostwa szpitalnego zyskiwała ostateczne zatwierdzenie najwyższego czynnika duchownego. Już sam akt erekcyjny biskupa Zebrzydowskiego postanawiał, powtarzając zresztą słowa aktu burmistrza i rajców starosądeckich, że prawo patronatu i prezenty na stanowisko służy dożywotnio głównemu ofiarodawcy Mikołajowi Hipolitowi, a po jego śmierci przechodzi na burmistrza i rajców, którzy w razie wakansu zgodnymi głosami mają przedstawić księdza godnego i przykladnego, który mieszkając stale na tym probostwie, za dnia i w nocy udzielałby sakramentów ubogim i chorym. Fundator i pierwszy piastun prawa prezenty przedstawił jako pierwszego kandydata innego ofiarodawcę ks. Piotra Śliwkę i tenże już samym aktem erekcyjnym został przez biskupa wprowadzony w urząd w grudniu 1551 r. Najprawdopodobniej też urząd ten jeszcze w tym samym miesiącu faktycznie objął, będąc wikarym lub mansjonarzem przy miejscowym kościele Św. Elżbiety. Ciekawe jest, że przed utworzeniem i wydzieleniem nowej parafii nie zapytywano plebana Św. Elżbiety. Jedynie w dokumencie księni Derśniakówny zaraz we wstępie powiedziano o tej zgodzie i woli ówczesnego proboszcza Św. Elżbiety, ks. Jana z Brzeska.

## II

Ks. Śliwka niedługo jednak cieszył się swym stanowiskiem, albowiem już 25 maja 1553 r. po jego śmierci toczy się przed Bartłojem Gątkowskim, archidiaconem gnieźnieńskim i wikariuszem generalnym krakowskim, spór o tę prepozyturę<sup>10</sup>. W dekrete rozstrzygającym ten spór spotykamy się z nazwiskami dwóch proboszczy parafialnych: znanego nam już Jana z Brzeska

<sup>9</sup> Dodatek II; Visitatio Decanatus Sandecensis, 1608.

<sup>10</sup> Dodatek III.

i Feliksa, syna Macieja, oraz z dobrze nam już znanym Mikołajem Hipolitem, żyjącym jeszcze głównym fundatorem i patronem. Ks. Jan z Brzeska występuje w tym sporze jako pełnomocnik ks. Feliksa. Mimo specjalnego wezwania nie staje on na terminie, bo, zdaje się, czuł dobrze, że słuszność nie jest po jego stronie. O ile z treści tego dekretu i ze znajomości innych faktów z ich życia można wnosić, ks. Jan, opuszczając Stary Sącz, odstąpił ks. Feliksowi probostwo szpitalne, uważając, że jako prepozyt kościoła Św. Elżbiety ma prawo wskazywać obsadę kościoła Św. Krzyża, jakby swego filialnego. Prawdopodobnie więc ks. Śliwka był wikarym parafialnym, a przez to jego podwładnym i tylko tą drogą wyrobiło się u niego przekonanie, że prawo patronatu i prezenty na stanowisko proboszcza szpitalnego jemu właśnie przysługuje. A przecież ledwo półtora roku temu spisany został dokument zatwierdzający fundację tego probostwa przez klasztor, przy czym był on obecny, a żył jeszcze sam fundator, Mikołaj Hipolit. Ten zaś na stanowisko proboszcza szpitalnego, opróżnione przez śmierć ks. Śliwki zaprezentował proboszcza biegonieckiego ks. Adriana Habdańskiego. I oni obydwaj są w tym sporze stroną powodową. Nie wiadomo, z jakiego tytułu po stronie Jana i Feliksa, czyli po stronie pozwanych występuje w tym sporze Marcin Buczek z żoną, obywatele starosądeckcy, którzy tylko wymienieni są na początku dekretu, a w dalszej treści nie ma o nich wcale mowy. Dekret Gątkowskiego, powołując się na zeznania nie wymienionych świadków i na dokument fundacyjny, orzeka, że skoro prawo patronatu i prezenty przysługuje do końca życia Hipolitowi, a po jego śmierci urzędowi radzieckiemu starosądeckiemu, to słusznie za prawnie prezentowanego musi być uznany ks. Habdański. Zatem jego właśnie ks. Gątkowski jako wikariusz generalny krakowski uznaje i ustanawia proboszczem szpitalnym, a stronie pozwanej jako samowolnej i nieposiadającej żadnego prawa nakazuje wieczyste milczenie i zasądza ją na ponoszenie kosztów sporu. Głównemu pozwanemu, tj. ks. Janowi, zleca ponadto egzekucję tego wyroku. Tak więc ks. Jan z Brzeska, w tym czasie prebendarz w Dalejowicach, wykonując ten wyrok, wprowadził ks. Adama Habdańskiego w pierwszą niedzielę czerwca 1553 r. w urzędowanie jako prepozyta szpitalnego w obecności ks. Sebastiana Kopreka, wikariego parafialnego, ks. Pawła Masaruma, lektora, tudzież rajców urzędujących i dawnych: Jakuba, Jana Żyły, Jana Szabli, Jana Burnaka, Michała Nietoperza i Mikołaja Pempiry, oraz wójta Wojciecha Noska, ławnika Klemensa Herbogana i mieszczan Stanisława Mastka i Stanisława Sarny, oprócz mnóstwa parafian obu płci zebranych na głos dzwonu.

Z dokumentu tego wydobywamy więc nazwiska dwóch pierwotnych proboszczy szpitalnych: Piotra Śliwki i Adriana Hab-

dańskiego. Ten drugi, będąc zarazem plebanem w sąsiednich Biegonicach, sprawował swe obowiązki przy Św. Krzyżu, zapewne przez zastępcę. Nie wiadomo jednak, jak długo to trwało.

### III

Po kilkoletnich przerwach nastąpiło kilka większych ofiar na sam szpital; wyraźnie to zaznaczono w odnośnych aktach prawnych.

I tak w 1560 r. ówczesny prowizor szpitalny Jan Szabla, rajca miejski, sprzedał Jakubowi Pychowi pół ćwierci pola, darowane kiedyś przez Pawła Noska „dla szpitala na żywność ubogim” i drugie takie pół ćwierci Marcinowi Guzieniowi, darowane przez niego z tym samym przeznaczeniem. Cenę kupna wynoszącą razem 23 grzywny kupieckie wpłacili do rąk Szabli<sup>11</sup>. W obu kontraktach, bardzo lakonicznych ówczesnym zwyczajem, nie był podany powód sprzedaży. A było nim zapewne to, że łatwiej było pobierać dochody z kapitału lokowanego w ten czy inny sposób, aniżeli grunt uprawiać marnymi siłami przeważnie niezdolnych już do pracy podopiecznych.

Po tych dwóch darowiznach, jakby idąc za przykładem Noska i Guzienia inny obywatel, Feliks Swieszkowic zapisał w dniu 21 kwietnia 1561 r. w aktach wójtowskich ćwierć i półćwierci roli. Już w samym tytule wpisu tego aktu zaznaczono, że chodzi o darowiznę na rzecz „Szpitala ubogich Św. Krzyża”. Feliks Swieszek jawnie i wyraźnie zeznał imieniem niegdyś brata swego rodzonego Jana Świeszka, że sprzedał półtorej ćwierci swojej własnej roli leżącej z jednej strony zwanej Gansczyńskie a z drugiej Łękawinej, na wyżywienie ubogich szpitala Św. Krzyża, za 50 grzywien monety polskiej w królestwie obieg mającej, resztę zaś za 10 grzywien daje, darując jako jałmużnę i dar nieodwołalny<sup>12</sup>.

Darowiznę tę z niewiadomych już dziś powodów w 13 lat później skreślono w księdze wójtowsko-lawniczej 21 kwietnia 1574 r. na sesji sądowej<sup>13</sup>. Na tej samej zaś sesji nastąpiła ugoda między Szymonem Swieszkowicem i jego siostrą Dorotą a jej mężem Stanisławem Rivalalem. Szymon Swieszkowic, syn prawny świętej pamięci Jana Swieszka, tudzież opatrzny Stanisław Rivalus, prawny małżonek uczciwej Doroty Swieszkówny, będąc zdrowi na umyśle wyraźnie zeznali, że taką między sobą zawarli ugodę i kontrakt przez sędziów polubownych i rzeczoznawców z prawa im przydzielonych, mianowicie szlachetnych Jana Wtor-

kowskiego i Szymona Boczkowskiego, współobywateli tego miasta i wielu innych z powodu wszystkich i poszczególnych dóbr, domu mianowicie i ról, które prawem sukcesji i dziedziczenia na wspomniane dzieci mianowicie Szymona i Dorotę przeszły — w ten sposób jak następuje: Wspomniane dzieci, chcąc między sobą żyć spokojnie i w przyjaźni, unikając dalszych kosztów i wszelkich poróżnień, jakie powstać mogą, umorzyli i w niwecz obrócili w ten sposób, że mianowicie Szymon Swieszkowic całą część swoją, którą posiada lub sądzi że mu się należy we wszystkich i poszczególnych dobrach ojczystych i macierzystych, mianowicie półtorej ćwierci roli zwanej Swieszkowska, leżące między rolami Piotra Łękawcy z jednej i Jakuba Przygody z drugiej strony oraz w domu leżącym w rynku między domami Tobiasza Bunakowica i Stanisława Koczela — sprzedał i faktycznie zdał za 20 grzywien wspólnej monety polskiej w Królestwie obieg mającej opatrzemu Stanisławowi Rivalowi i jego żonie prawnej Dorocie Swieszkównie, siostrze swojej rodzonej, zrzekając się tej części na wieczne czasy i wszelkiego swego prawa swej bliższości i krewiństwa ustępując mu i przenosząc i zlewając na rzeczowego Stanisława i jego żonę Dorotę, zachowując dla matki swej Jadwigi Swieszkówny<sup>14</sup> wolne pomieszkanie w domu wyżej opisanym aż do jej śmierci wraz z przyzwoitym wyżywieniem i pogrzebem. Położyli jednak takie zastrzeżenie „że jeśli tenże Stanisław zechce z tego domu i z tejże roli sprzedać lub wydzierżawić coś, tedy prowizorowie szpitalni będą bliżsi i będą mogli to uczynić na wikt dla ubogich przebywających w szpitalu, co sąd potwierdził”<sup>15</sup>.

Między trzema ostatnimi wpisami istnieje niewątpliwy związek, nie ze wszystkim wiadomy. Przede wszystkim wszyscy kontrahenci powiązani są węzłami rodzinnymi, a pierwszy akt zdziałany przez jej członka, tj. Feliksa Swieszkowica, był największą ofiarą przeznaczoną wyraźnie na wyżywienie ubogich szpitalnych. Tamten ofiarodawca, kawaler jeszcze, prawdopodobnie zmarł, a pozostały po nim brat Jan i siostra Dorota zamężna Rivalowa, pogodzili się i przekreślili darowiznę uczynioną całkiem formalnie przez Feliksa, a w to miejsce zawarli kontrakt, mocą którego Jan sprzedał szwagrowi nie tylko rolę, lecz również i dom. Zastrzegł jeno dożywotne pomieszkanie dla matki staruszki wraz z utrzymaniem przyzwoitym i należytych pochówkiem. A jakże na tym wszystkim wyszli ubodzy szpitalni? Dla nich, a raczej dla prowizorów szpitalnych zastrzeżono w ugodzie równocześnie zastrzeżenie, że gdyby kupiciel zamierzał cośkolwiek z domu czy z ról sprzedać lub wydzierżawić, to pierwszeństwo do kupna lub dzierżawy będą mieć ci właśnie prowizorowie. Sam Rivalus, czy Rivalis był niewątpliwie cudzoziemcem; może Włochem?

<sup>11</sup> Najstarsza księga wójtowsko-lawnicza miasta Starego Sącza w Arch. Pow. w Nowym Sączu, K. 3 i 4.

<sup>12</sup> Visitatio Decanatus Sandecensis, 1668, p. 23.

<sup>13</sup> Tamże, p. 24.

<sup>14</sup> Niewątpliwie pomyłka zamiast Swieszkowa.

<sup>15</sup> Visitatio Decanatus Sandecensis, 1668, p. 24.

Następnym aktem, który teraz trzeba tu wymienić i omówić jest zamiana nieruchomości między prepozytem szpitalnym Jakubem a Piotrem Ławką zawarta 27 stycznia 1573. Imieniem szpitala wystąpili burmistrz Adam Biegański wraz z rajcami oraz ks. Jakub prepozyt Św. Krzyża jako prowizorowie, z drugiej zaś strony Piotr Ławka i zamienili ogród za ogród. Najpierw więc panowie rajcy zeznali jako opiekunowie imieniem wielbnego pana prepozyta, że tenże wielbny pan prepozyt dał, zamienił i zdał ogród Koszyczkowski dla tejże prepozytury legowany a leżący w ulicy między domami Drozdowskiego z jednej strony i Kaspra Basilicha z drugiej uczciwemu Piotrowi Ławkie, obywatelowi tegoż miasta, dodawszy ponadto dwie grzywny jak ogród rzeczony od najdawniejszych czasów był od innych odgradzony i wymierzony. Piotr Ławka zaś zamienił swój własny ogród położony na dwóch przętach między granicami prepozyta z jednej strony i ogrodu szpitalnego z drugiej a ulicą istniejącą na tyle ogrodu inaczej zwaną Zagumne i gościńcem publicznym — wielbnemu ks. Jakubowi prepozytowi zdając przez swego pełnomocnika Adama Biegańskiego, rajcę urzędującego, ze wszystkim tegoż ogrodu władztwem, własnością, bliskością i dziedzictwem nic nie zatrzymując. Ci zaś wspomniani zamiennicy dają sobie nawzajem wolne użytkowanie i posiadanie w rzeczony dobra ze wszystkimi pługami z tychże nieruchomości po czasy wieczyste, która to zamiana otrzymała moc trwałości według prawa przy pozostawieniu panom pamiętnego<sup>18</sup>.

Z osnowy tego kontraktu zamiany wylawiamy znowu dalsze nazwisko proboszcza szpitalnego, a raczej tylko jego imię Jakub. Po ks. Śliwce i ks. Habdańskim byłby to więc trzeci proboszcz szpitalny. Jak o poprzednich dwóch, tak i o nim nic nie wiemy, a tylko ze znaczną dozą prawdopodobieństwa możemy się domyślać, że i on był z pochodzenia starosądeczaninem. Prócz niego wylawiamy nazwisko urzędującego burmistrza Adama Biegańskiego. Szkoda tylko, że prócz niego nie podano innych rajców. Zamieniony ogród sąsiadował z ogrodem Kaspra Basilicha, przyszłego proboszcza szpitalnego, który w owym czasie nie był jeszcze księdzem.

#### IV

Po dłuższej przerwie występuje teraz na widownię nowy proboszcz, bezpośredni następca ks. Jakuba. Był nim ks. Stanisław Wąsowie, pleban biegonicki, powołany i wprowadzony w ten urząd 14 września 1584 r., jak to sam zapisał w specjalnym rejestrze. Szczycił on się tym, że posiadał tytuł naukowy baka-

<sup>18</sup> Tamże, p. 26.

sztuk wyzwolonych. Prezentowali go na to stanowisko sławetny burmistrz i rajcowie, których nazwisk jednak, ku naszemu strapieniu, nie podał. Można mu to wybaczyć za cenę wielu innych zapisek dotyczących samego szpitala i kościółka. We wspomnianym rejestrze zanotował: „Gdy tylko powierzono mi zarząd tej prepozytury i szpitala a zarazem i kościółka, postarałem się o ten rejestr wpływów dla szpitala i kościoła rzeczony w celu ich zapisania w sposób jak następuje:”

I teraz idzie kilka notatek. Trzeba z góry powiedzieć, że ten rejestr jest dokumentem wprost niezwykłym, jak na opisywane stosunki, rewelacyjnym i niecodziennym. Czytamy w nim dalej:

„Przede wszystkim ku chwale Boga wszechmogącego po pierwszym wejściu postarałem się cały dach kościoła zniszczony pokryć nowymi gontami własnym sumptem wraz z wieżyczką. Następnie za własne pieniądze zakupiłem dzwonek wieczysty.

Po tym wszystkim zażądałem od panów burmistrza i rajców, aby jednego spośród siebie przydzielili mi w celu łatwiejszego zarządu wspomnianego szpitala i troski o niego, ci zaś na zebraniu wszystkich obywateli zgromadzonych dla wyboru nowych rajców i innych urzędników miejskich w roku 1584, wkrótce po elekcji, przydzielili mi sławetnego pana Macieja Szablę, z którym jako prowizorem kościoła Św. Krzyża i szpitala tego odebrałmy na raz:

Przede wszystkim od Stefana Janieca legowane testamentem przez śp. Zofię Wacholanek na potrzeby szpitalne 5 1/2 grzywny, co czyni złotych 8 gr 24. Następnie od Doroty Wojakowskiej legowane przez śp. Małgorzatę Prokopową w testamentie na potrzeby szpitala grzywien 4, co czyni złotych 6 groszy 12.

Następnie we wtorek najbliższy po oktawie wielkanocnej otrzymaliśmy od Felicjany Walaszkowej legowane przez jej matkę Zofię Walaszkową w testamentie na potrzeby szpitala grzywien 5 czyniących złotych 8”.

Następuje potem zapiska:

„Elżbieta Kuklina dała na budowę szpitala 24 gr.”, poczem mówi ona, że w sam dzień Podniesienia Św. Krzyża 14 września 1584 r. przydano ks. Wąsowiczowi przez rajców jako opiekuna szpitalnego Macieja Lizaka, wójta.

Jest tu mowa o budowie szpitala. Trzeba to rozumieć chyba jako jakąś większą przebudowę lub poszerzenie już istniejącego budynku.

Tegoż dnia sprzedali prowizorowie krowę za 2 grzywny i 12 gr., co czyniło złotych 3 i 18 gr., otrzymano nadto ze skrzynki wójtowskiej 16 złotych na zakupno gruntu.

W dniu 24 kwietnia 1591 r. rajcy Jan Osiecki, Jan Stepka, Jakub Ciągło i Marcin Nikteriusz przeprowadzili rewizję inwen-



tarza i gotowizny<sup>17</sup> z powodu zmiany na stanowisku proboszcza. Dotychczasowy prepozyt, ks. Stanisław Wąsowicz, wydzierżawił biegonickie probostwo szlachcicowi Mikołajowi Sulowskiemu na 3 lata za 120 zł. Ponieważ najczęściej mieszkał w Biegonicach, więc obowiązki proboszcza szpitalnego pełnił więcej przez zastępcę niż osobiście, o czym świadcząby podane tu zapiski kronikarskie.

Testamentem zdziałanym 25 marca 1591 r., a zatwierdzonym przez Stanisława Krasieńskiego, wikariusza generalnego krakowskiego, zapisał kościołowi biegonickiemu 7 grzywien, jakie miał ulokowane w Łazach, a rolę zakupioną w Starym Sączu słudze swojej Zofii jako nagrodę za długoletnią służbę. Dla niej przeznaczył też 4 krowy zakupione w Barcicach, a 4 woły i 10 owiec dla swej matki Anny Mikowej. Wszystkie zaś szaty pozostawił swemu bratu ks. Mikołajowi, proboszczowi Św. Elżbiety w Starym Sączu, na którego obowiązek popłacenia wszelkich długów nałożył, gdyby się jakieś okazały<sup>18</sup>. W tym roku więc zmarł czwarty proboszcz świętokrzyski.

## V

Sąsiad jego tymczasem owdowiał, a mając dzieci w większości nie tylko dorosłe, lecz i zaopatrzone, poświęcił się w całości służbie Bożej i otrzymał święcenia kapłańskie, w sobotę przed niedzielą *Iudica*, tj. 22 marca 1586 r. z rąk ks. bpa Jakuba Milewskiego, sufragana krakowskiego. Jako pierwszą posadę otrzymał miejscową mansjonarię przy kościele parafialnym Św. Elżbiety, a w 1591 r. rajcy starosądecki przedstawili go na stanowisko prepozyta szpitala. Prezenta ta została przyjęta i zatwierdzona przez biskupa Piotra Myszkowskiego. Był to zatem piąty z rzędu proboszcz szpitala Św. Krzyża, rodak starosądecki.

W dniu 24 kwietnia 1591 r., tj. w dniu, w którym rajcy dokonali rewizji inwentarza i gotówki, ks. Kasper Basilich objął probostwo bezpośrednio od ks. Wąsowicza.

Rejestrzyk założony przez ks. Wąsowicza prowadził jego następca nadal. Tam też zapisano, że odebrał wśród ruchomości 3 dobre krowy i 5 świń jednorocznych.

Za jego proboszczowania ks. Krzysztof Kazimirski, prepozyt tarnowski, odbył z polecenia kardynała Radziwiłła wizytację parafii starosądeckiej w dniach od 17 września do 9 października 1596 r. Nie pominął oczywiście szpitala i kościółka Św. Krzyża.

W protokole tej wizytacji kościółek ten nazwany jest kaplicą. Z jego opisu bierzemy tu co ważniejsze momenty.

<sup>17</sup> *Visitatio Decanatus Sandecensis*, 1608 p. 22.

<sup>18</sup> Księga wójtowsko-lawnicza z lat 1591—1612 k. 32 (zabrana przez Niemców).

Ściany i okna całe niepopękane, sklepienie ma podzielone na pola proste, krucyfiks pośrodku. Ołtarzy jest 3, wszystkie z drzewa i przenośne z nienaruszonymi pieczęciami na mensach w każdym z ołtarzy po 3 obrazy. Na jednym z nich był napis: „1550 ołtarz przenośny poświęcony wraz z pozostałymi”. Drugi taki sam, lecz bez napisu. Cyborium z drzewa, kryte i dobrze zamknięte. Każdy z ołtarzy zaopatrzony w obrusy i potrzebną bieliznę, naczynka na wino, tj. ampulki z cyny, świeczników z drzewa 3 pary. Ogółem obrusów naliczono 14, antepediów 5, z czego 2 gładkie czerwone, 2 w podłużne pasy białe, czerwone i zielone; ornaty 2, jeden z barchanu, w pasy wzdłuż białe, czerwone i zielone, drugi jedwabny czerwony. Kielichy 2, jeden srebrny, drugi cynowy. Pacyfikał srebrny, mały w kształcie Krzyża.

Protokół wizytacji notował dalej, że mękę na komunikanty i wino mszalne ks. Basilich sprawiał sam. Z ksiąg dla nabożeństwa kościółek posiadał mszał rzymski starożytny, wydany jeszcze przed reformą concylium trydenckiego; obok kaplicy cmentarz całkiem dobry, z kostnicą w rogu muru, atoli bez dachu.

Uposażenie prepozyta stanowi 9 prętów roli czyli  $\frac{3}{4}$  lanu i krzaki. Uposażeniem szpitala są 2 pręty roli, krzaki, ogród na trawę, drugi położony naprzeciwko szpitala obok ogrodu proboszcza przeznaczony na jarzynę, sad obok szpitala. Szpitalem zarządza Gabriel Nikus, lecz rozrachunek z administracją i z dochodów tudzież z jałmużn, jakie dochodzą do szpitala, nigdy się nie odbywa.

Dom prepozyta zniszczył ogień, lecz ks. Basilich go odbudowuje; część jego już gotowa.

Dom szpitalny dość dobry, słomą kryty, częściowo gontem. Własnością szpitala są 4 krowy, z czego 2 mleczne dla żywienia ubogich.

W zaleceniach m. in. nakazał wizytator sprawienie nowego mszału rzymskiego i srebrnego kielicha, bo w cynowym nie powinno się celebrować. Rozrachunek powinien się odbywać corocznie tak z administracją, jak i z jałmużn, a kostnicę należało by nową zbudować<sup>19</sup>.

Data 1550 wryta na jednym z ołtarzy świadczy dowodnie, że kościółek Św. Krzyża w tym roku właśnie został wybudowany i poświęcony. Urządzenie i wyposażenie wewnętrzne bardzo było skromne, więc w zaleceniach znalazły się odpowiednie postulaty, a między nimi polecenie corocznych rozrachunków. Widocznie prowadzenie rejestru zapoczątkowanego przez ks. Wąsowicza, z biegiem czasu zostało poniechane przez ks. Basilicha.

<sup>19</sup> Arch. metropolit. w Krakowie, księga 5, f. 24.

Za jego proboszczowania nastąpiła w 1608 r. jeszcze jedna wizytacja, której dokonał ks. Januszowski. Po zacerpnięciu ciekawszych momentów z wizytacji 1596 r. wróćmy teraz do wizytacji Januszowskiego.

Proboszczem szpitalnym był ciągle jeszcze ks. Kasper Basilich. Ks. Januszowski wizytujący — jak widzieliśmy — bardzo dokładnie zaczął wizytację od przesłuchania świadków, których wezwał do siebie. I tak stanął przed nim Paweł Zembrek burmistrz i Andrzej Cebrzyk pod nieobecność innych rajejów prowizorów szpitalnych oraz Bartłomiej Zabłotny, wójt miejski. Prócz nich obecny był ks. Mikołaj Wąsowiec, prepozyt i oficjał sądecki, tudzież ks. Maciej Bonifacy Stogniew, stający imieniem ksieni Ewy Gostwickiej<sup>20</sup>. Była to więc cała komisja.

Zapytano ich najpierw o erekcję i fundację szpitala, które zaraz przedłożyli. Po przeczytaniu okazało się, że jest to erekcja i fundacja samej tylko prepozytury. Co się zaś tyczy ubogich, ilu ich ma być, jakie ich wyżywienie, jaka nad nimi opieka, jaki porządek, odpowiedzieli, że nic zgola nie wiedzą<sup>21</sup>.

A więc w tym czasie nie już nie wiedzieli rajcy, ani klasztor o początkach i założeniu szpitala, ani nic, żadnego dokumentu już nie posiadali, ni komisja, ani wizytator nic w tej materii od świadków ni rajejów nie wydobyli.

Pytano ich następnie o rzeczywiste dochody ubogich, na co otrzymali odpowiedź, że nie ma żadnych oprócz jałmużny wyżebranej i z tego mają wyżywienie.

Pytani zaś o zarząd szpitala, odpowiedzieli, że co roku jednego z rajejów wybierają i u niego jest zawsze żelazna skrzynia z wyżebraną jałmużną, dosyć szczupłą tak, że ledwie za 7 tygodni znajduje się w niej 10 lub 9 groszy.

Zapytani następnie o rolę Oszczerowską, która niegdyś należała do szpitala, obok którego leży, w jaki sposób została odebrana od szpitala, odpowiedzieli, że jeden z ostatnich, Szymon Oszczerka złożył pieniądze za nią panom rajejom poprzednikom obecnych. Dzisiejsi zaś rajcy oświadczyli, że złożył on 60 grzywien, jak o tym pisze w księgach. Z tych 60 grzywien wyłożyli ci za pół ćwierci pola 50 grzywien, o czym poniżej. Co do reszty obiecali zdać rachunek.

Rajcy zapytani o zarząd kościoła Św. Krzyża, kto był jego prepozytem, jacy byli prowizorowie i jakie legaty, przedłożyli rejestr, z którego kilka kart przytoczono dosłownie.

Dalsze pytania dotyczyły dłużników. Nie o wszystkich wie-

dzieli, lecz poszukali w aktach i księgach wójtowsko-lawnicznych, po czym zgłosili wizytatorowi jako pewne i płynne następujące wierzytelności szpitala:

Rajcy winni byli	10 grzywien
proboszcz dłużny był	10 grzywien
Górnicka winna była	10 grzywien
u Bartłomieja Ząbka szewca w Nowym Sączu	12 grzywien
wójt dłużeń	13 grzywien
Marcin Nietoperz dłużeń	10 zł

Znaleziono też kawałek gruntu zwany niwa Mazurowska. O niej i o Oszczerowskiej roli wskazali rajcy komisji w księdze scabinaliów wpis na karcie 3. Był tam również zapis 1 1/2 ćwierci roli przygotowanej na jałmużnę przez prowizorów szpitalnych<sup>22</sup>.

A więc gotówka, zebrana różnymi sposobami na ubogich szpitalnych, służyła jak widać za kasę zaliczkowo-zapomogową, której zasobów pieniężnych używali prowizorowie dla udzielania pożyczek. Rzecz oczywista, że działo się to zapewne wbrew intencjom ofiarodawców, a możliwe było tylko w ten sposób, że instytucja szpitalna nie miała swego statutu. Przy takim stanie rzeczy nietrudno było o nadużycia ze szkodą ubogich. Tak też i było faktycznie, jak to wnet zobaczymy.

Wspomniani prowizorowie wskazali wizytującemu akt nabycia półćwierci roli za 50 grzywien dla tegoż szpitala zdziałany 6 marca 1590. Spadkobiercy śp. Anny Łąkawiczej, mianowicie Maciej Drobny, Wojciech Tatała i Małgorzata Kozakowa przez małżonka swego Jakuba Kozaka sprzedali i zrezygnowali pół ćwierci roli przypadłą na nich prawem naturalnym lub sukcesji po śp. babce, leżącej między rolami Jakuba Kuca z jednej a Jana Fiuta z drugiej strony, wielebnemu panu Stanisławowi Wąsowicowi, plebanowi biegonickiemu i prepozytowi Św. Krzyża, wprawdzie nie na użytek lub wygodę i użytkowanie jego własne, lecz na użytek ubogich przebywających w szpitalu przy kościele Św. Krzyża za 50 grzywien pieniędzy monety i liczby polskiej, a otrzymawszy rzeczoną sumę wspomniani spadkobiercy tymże ubogim zdali w rzeczywistości ze wszystkim prawem, władztwem, własnością i bliższością tak szeroko i długo, jak sami posiadali, trzymali, żadnego sobie tam prawa swoim spadkobiercom nie zatrzymując ani zastrzegając, lecz wszelkie prawo swoje lub władztwo zlewając na tychże ubogich na wieczne czasy, sądowi zostawiając pamiętne<sup>23</sup>.

Do tego, co się wyżej powiedziało już o ks. Stanisławie Wąsowiczu, nazwanym tutaj Wąsowicem, przybywa jeszcze ta 1/2

<sup>20</sup> Arch. metrop. w Krakowie, Visitatio Decanatus Sandecensis..., 1608 ks. 22.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, k. 23.

<sup>23</sup> Visitatio Decanatus Sandecensis, 1608, p. 23.

ćwierci pola zakupiona wprawdzie nie z jego kieszeni, lecz dzięki jego zabiegom i staraniom.

Bezpośrednio po powyższym kontrakcie zapisał ks. wizytator, że rajcowie albo prowizorzy szpitalni dopuścili się nadużycia (abusi sunt) jałmużny ubogich w kwocie 60 grzywien przez to, że od 1574 do 1590 roku nie wnieśli do kasy szpitala żadnego zysku od tej sumy i dlatego należy wytoczyć im sprawę sądową. Nie ma jednak już księgi sądowej z owego czasu, zrabowanej przez Niemców, a w aktach omawianej wizytacji nie znajdujemy żadnej już wzmianki w tej sprawie.

## VI

Jakże w tym czasie wyglądał kościół Św. Krzyża, tj. za piątego prepozytora ks. Kaspra Basilicha w 1608 r., gdy rewizję kanoniczną przeprowadzał ks. Januszowski? Trzeba się tu dalej trzymać protokołu jego wizytacji.

Otóż kościół ten cały był z drzewa, pokryty gontami, otoczony ściśle cmentarzem. Wewnątrz ściany były po prostu nagie. Strop prosty wykładany tarcicami, podłoga wyłożona ceglami staraniem i kosztem ówczesnego prepozyta ks. Basilicha. W środku kościoła mała Pasja umieszczona w łuku, ma rzeźbione figury Matki Bożej i Św. Jana. Ambona mała, prosta i w kościele kilka ław, przed wejściem do kościoła, w połowie szpitala wisi średniej wielkości dzwon, drugi mniejszy stanowi sygnaturkę, wisi na wieżycie. Do kościoła wiodą dwa wejścia, jedno ze szpitala, zamykana bramą drewnianą z zamkiem, drugie od południa, zamykane takąż bramą z drzewa i wrzeczadzą od wewnątrz. Okien jest 4, Tabernakulum małe w kształcie szafeczki po prawej stronie ołtarza przymocowane do ściany. W nim kielich cynowy mały, nakryty dwoma korporalami, a w kielichu małeńka puszczałka srebrna, sprawiona przez ówczesnego prepozyta, w niej zaś 6 hostii poświęconych w woreczku chędogim a wykwintnym oraz skorupka srebrna na ablucje. Najśw. Sakrament konsekruje się co 2 tygodnie lub raz na miesiąc w razie potrzeby. Tabernakulum zamyka się na zamek. Nie ma ani chrzcielnicy, ani poświęconych olei. W razie potrzeby przynosi się z kościoła parafialnego.

Wielki ołtarz pod wezwaniem Św. Krzyża, cały z drzewa, nawet mensa z drzewa. Ołtarz nie konsekrowany ma 2 stopnie z drewna, struktura mała, świeżo odnowił go ks. Basilich wraz z Pasją. W łuku mała Pasyjka Ukrzyżowanego. Na ołtarzu stawia się feretron poświęcony przed 50 laty. Dwa kandelabry pozłacane. Drugi ołtarz po prawej stronie także z drzewa, pod wezwaniem Św. Anny, również nie poświęcony. W ołtarzu obraz Św. Anny Samotrzeć, sprawiony przez ks. Basilicha za 5 grzywien. Na ołtarzu 2 świeczniki pozłacane z drzewa. Trzeci ołtarz pod tytułem

Matki Bożej Bolesnej również z drzewa i również nie poświęcony. Świeczniki 2 tak jak poprzednie z drzewa pozłacane.

Kielichów było w 1608 r. dwa, jeden srebrny, kształtem rzymski, z pateną srebrną, sprawiony przez szlachetnego Jerzego Podwysockiego, drugi również srebrny, częściowo pozłacany z pateną srebrną. Pacyfikał okrągły, srebrny, z małym krzyżykiem na szczycie, ze stopką cynową, sprawiony przez ks. Basilicha, mały krzyż, niegdyś pozłacany z doczepioną doń małą Pasją, dwa nakrycia na kielichy, ponadto 5 wykwintnych humerałów, 3 papierowe nakrycia (pallae), bursa, puryfikaterzy 8, prześcieradeł do ich wyrobu 3, 5 taboliów ozdobnych czerwonymi niemi jedwabnymi, 4 prześcieradła kwadratowe białe zamiast taboliów, 2 prześcieradła proste na ambonę. Ornatów miał kościół 4, z tego 2 z atlasiku z pasamonami szychowymi, stulami i manipularzami, z których jeden sprawiony przez Basilicha; drugi czerwony z krzyżem i Pasją; trzeci z mieniącej kamchy, na nim krzyż z kwiecistego barchanu czerwonego, ze stulą i manipularzem; czwarty z czarnego kwiecistego barchanu, ze stulą i manipularzem, sprawiony przez Basilicha, alb 5, humerałów 6.

Antepediów 2 z tej samej materii i tego samego koloru, tj. z różnych kawałków szkarłatu, koloru zielonego i mieniącego się 2 zaś z tureckiego muchajeru popielatego; piąte częściowo czerwone i czarne w kwiaty; szóste z muchajeru fioletowego; siódme wreszcie koloru czarnego.

Obrusów wszystkich 8 lnianych, z tego ciekawszy na obu końcach malowany ręcznie przedstawiający cherubiny trzymające w koronie triumfalnej imiona Jezus Maryja. Serwet 10, 3 prześcieradła dla nakrywania pulpitu, zwyczajnego płótna 4 łokcie.

Z ksiąg liturgicznych zapisano mszał rzymski i gradual, oba pisane ręcznie. Z innych ruchomości wizytator zapisał żelazne formy do wypieku opłatków, cynowe flaszeczki na wino i 4 ampulki cynowe, dzwonek ręczny i 2 wiszące, skrzynię i mieszek zarządców, jeszcze jedną małą Pasję, skrzynię zamiast zakrystii, szafę prostą na przechowywanie ksiąg i mniejszych rzeczy, żelazną szklaną lampę przed tabernakulum i wreszcie duży świecznik wiszący z 5 lichtarzami, malowany kolorami, z drzewa<sup>24</sup>.

A zatem jak przed 14 laty, tak i teraz, w 1608 roku, kościółek Św. Krzyża na zewnątrz i wewnątrz bardzo był skromny i biedny. W ciągu ostatnich lat niejedno mu przybyło, wzbogacił się o niejedną rzecz lub parament, wszystko nabyte lub sprawione przez ks. Kaspra Basilicha w ostatnich latach. Do nich należą: podłoga ceglana na całym kościele, srebrna puszczałka na komunikanty, odnowienie wielkiego ołtarza wraz z Pasją, obraz Św.

<sup>24</sup> Tamże, Visitatio z 1608 r. p. 16—18.

Anny Samotrzeć, pacyfikał i 2 ornaty. Żaden inny prepozyt nie pozostawił po sobie tylu darów.

Zastanawia wśród tego wszystkiego, że ołtarze nie były poświęcone. Można sobie to wytłumaczyć chyba tylko w ten sposób, że kościółek budowano powoli ze składek i po prostu zapomniano chwilowo o nich, a po jakimś czasie nikt tego już nie pamiętał. Pewną rolę mogła przy tym odegrać obawa przed kosztami.

## VII

Dom dla prepozyta postawiony został przy szpitalu. Był dość obszerny i dobrze zbudowany, jednakże spłonął przed 12 laty, tj. w 1596 r., o czym pisał już w protokole wizytacji ks. Kazimirski. A więc ks. Basilięch bardzo szybko został pozbawiony mieszkania. Na szczęście miał w sąsiedztwie swój własny dom zajmowany wprawdzie przez dzieci, ale nie wyzbył się jego własności. Będzie o tym jeszcze mowa niżej. Już ks. Kazimirski zaznaczył w swym protokole, że prepozyt buduje nowy dom. Budowa powoli jednak postępowała, skoro w 1608 r. ks. Januszowski zapisał, że ks. Basilięch go odbudowuje, więc dom nie był jeszcze gotowy i skończony. W każdym razie posiadał izbę dość obszerną i widną, połączoną z sypialnią. Obok izby była kuchnia, przy której piwnica, a nad kuchnią mieściła się sklepiona komora na wiktuały. Dom był ogrodzony i dobrze płotem opasany tak, że w jego obwodzie mieściła się stajnia, chlew i studnia. Z tyłu za ogrodzeniem leżały rola szpitalna i inne nieruchomości.

Prepozytura posiadała wtedy 3 krowy i 5 prosiąt; trzymał je dzierżawca, który dzierżawił dobra szpitalne od prepozyta i płacił mu rocznie około 30 złotych<sup>25</sup>.

Nie wiemy bliżej, jak wyglądał dom prepozyta przed pożarem; ten, który ks. Basilięch budował wcale nie był czymś nadzwyczajnym. Ot po prostu jedna izba z sypialnią i kuchenką i spiżarnia, a na obejściu stajnia, chlew, studnia i to wszystko. Nie znamy też ani tyle urządzenia wewnętrznego. Znaczącą umeblovaniem mieszczkańskiego domu starosądeckiego z XVII w.<sup>26</sup> i jego konserwatywnym, możemy być pewni, że ściany były prawie nagie, a meble najprostsze roboty zgoła raczej ciesielkę niż stolarkę przypominającą. Na ścianie może jaki obraz Matki Bożej pociągał oko i krzyż z postacią Ukrzyżowanego.

Szpitałem zarządzają rajcowie — powiada dalej zapiska — lecz zaniedbują go, nie troszcząc się prawie nic o ubogich, czego

<sup>25</sup> Tamże, *Visitatio*, p. 27.

<sup>26</sup> Pisałem o tym w studium *Zycie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII w.* Rocznik Sądecki I 1939 i odb.

dowodem spadek ich liczby. Gdy niegdyś było ich 15, to dziś jest ich ledwo 7, a wszyscy są naprawdę bardzo biedni, co widać z ich wydatków. Na ich pomieszczenie jest dość obszerny dom z jednym piecem.

Uboży mają każdy dla siebie łóżko ze słomą. Niedaleko od pieca istnieje komora na przechowywanie żywności, nad piecem zaś inna komora także na żywność, jeśli ktoś czego przyniesie. Jest także kuchnia i mała łazienka zajęta przez matkę rodziny szpitalnej<sup>27</sup>.

Nie umiem jednak wyjaśnić, co to była za matka z rodziną. Możliwe, że była to jakaś uboga z dziećmi, o której ks. Januszowski wspomniał dopiero w rozdziale „Reformacja”.

Urządzenie właściwego szpitala było więc właściwie także bardzo proste i biedne. Ale nie da się o nim nic konkretnego powiedzieć.

Do tej pory szpital jako instytucja nie posiadał żadnej ordynacji, żadnego regulaminu, którym by się kierował przyjmując czy zwalnając ubogich. Dopiero ks. Januszowski nadał mu ordynację na wzór innych szpitali. Nie pozostawił jednak w protokole wizytacji żadnego jego śladu, wskutek czego na ten temat nie da się nic powiedzieć. Co najwyżej można snuć przypuszczenia, że brał wzór ze szpitala Św. Walentego w Nowym Sączu o długiej już tradycji. Jako archidiakon kolegiaty nowosądeckiej znał prawdopodobnie dobrze regulamin tamtejszej instytucji.

W rozdziale „Reformacja” czytamy wśród zaleceń i postulatów pod adresem rajców, że Gabriela Wnęka, którego żona pozostaje w szpitalu, powinni powstrzymywać od jej odwiedzania. Dalej przykazał rajcom jako prowizorom ściągnąć przede wszystkim sumy dłużne szpitalowi i tu wyliczył skrupulatnie wszystkie wierzytelności. Zresztą przykazał rajcom, aby bronili podopiecznych, sierot, wdów, chorych i ubogich, okazywali się dla nich hojnymi i ich patronami, a nie tyranami<sup>28</sup>.

O ks. Kasprze Basilięchu zapisał wreszcie wizytator, zazwyczaj dość surowy w ocenie, że jest on „ojcem przykładowego życia, sędziwym staruszką, czujnym, miłującym Kościół, podobającym się wszystkim”<sup>29</sup>.

Na testamentie ks. Stanisława Wąsowicza ks. Kasper Basilięch podpisał się jako altarysta od Św. Elżbiety w Starym Sączu i tak tytułowany jest dwukrotnie w tekście testamentu.

W podpisie jednak jaki na nim umieścił, dodał sobie tytuł prepozyta Św. Krzyża. Można z tego wnosić, że to on właśnie

<sup>27</sup> Tamże, *Visitatio*, 1608, p. 27.

<sup>28</sup> Tamże, *Visitatio*, 1608, p. 29—30.

<sup>29</sup> Bazielich, *Zycie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII w.*, Rocznik Sądecki I 1939 s. 55.

w 1591 r. był tym zastępcą Wąsowicza, a jako rodak starosądecki musiał już wtedy mieć pewność, że urząd radziecki nie kogo innego, tylko jego zaprezentuje.

Był on osobistością niecodzienną i wcale ciekawą. W 1560 r., gdy jeszcze nie był księdzem, tak jemu, jak i jego bratu Maciejowi mieszcza Anna Jaczkowa wraz z synem darowała niwe w gruntach miejskich za Popradem, odsądając od prawa do niej wszystkich swoich krewnych i spadkobierców<sup>30</sup>. Wyświęcony został w 1586 r.

Ks. Kasper Basilich zmarł, zdaje się, w 1620 r. Wtedy bowiem jego dzieci i wnuki dokonują po nim podziału majątku dość pokaźnego<sup>31</sup>.

### VIII

Szóstym z kolei, a zdaje się bezpośrednim następcą Bazilicha był inny rodak starosądecki, ks. Sebastian Szablík, prawdopodobnie syn albo wnuk wójta tamtejszego z lat 1561/62, a w każdym razie przynależał on do rodziny patrycjuszowskiej Szablów-Szablíkiewiczów, którzy przez cały wiek XVI i XVII piastowali w mieście stanowiska rajców, ławników, burmistrzów, a najczęściej wójtów. W latach 1623—1625 był komendariuszem w Barcicach. Poza tym nazwisko jego spotykamy wśród świadków na dwóch dokumentach klasztoru klarysek. Na kontrakcie, którym klaryski 31 października 1625 r. oddały Jakubowi Rzeszotarskiemu w dożywotnią dzierżawę soltystwo w Mokrejwsí, nazwany jest proboszczem szpitalnym i kapelanem klasztornym. Ale już w dniu 1 stycznia 1626 r., świadkując wraz z ks. Mikołajem Kownackim na kontrakcie dzierżawy soltystwa w Słowikowej, nie ma już tytułu kapelana<sup>32</sup>.

### IX

Może bezpośrednio po nim objął ten urząd ks. Szymon Jaroszowski czy Jaroczowski, doktor obojga praw. Z powództwa proboszcza Św. Elżbiety Mikołaja Kownackiego toczy się między nimi spór o ospy conajmniej od 1633 r. z ról jakichś zamienionych na folwark, pobrane przez Jaroszowskiego. Prepozyt świętokrzyski przegrał ten spór we wszystkich instancjach ostatecznie w 1638 r. Jaroszowski jest wtedy jeszcze tym prepozytem<sup>33</sup>. W tym samym jeszcze roku objął Jaroszowski parafię biegonicką i zdaje się

<sup>30</sup> Najstarsza księga wójtowsko-ławnicza St. Sącza, k. 32'.

<sup>31</sup> Odpis i fotografia ugody w zbiorach autora.

<sup>32</sup> Sygański, *Arendy klasztoru starosądeckiego*, Przewod. nauk. i liter. 1904 s. 271, 363; Elenchus parafii Barcice.

<sup>33</sup> Liber instrumentorum cameralis z lat 1788—92, s. 106.

równocześnie powołany został na stanowisko pierwszego spowiednika klarysek. W 1642 r. widzimy go proboszczem kolegiaty nowosądeckiej wśród członków komisji, powołanej przez króla Władysława IV dla zbadania zarzutów, podnoszonych przeciw urzędowi burmistrzowsko-radzieckiemu o zaniechanie fortyfikacji Nowego Sącza. W monografii tego miasta ks. Sygański podaje, że proboszczem nowosądeckim był Jaroszowski już w 1629 r. Spowiednikiem klarysek pozostał w każdym razie do końca życia, a pozostawał z nimi także w stosunkach pieniężnych. Tak np. w 1647 r. wręczył ksieni Annie Lipskiej sumę 10 000 złotych otrzymaną z majątności Rogi, którą to sumę ksieni wypożyczyła starościnie sądeckiej Konstancji Lubomirskiej na majątność Gorzyce na 7%. Odsetki od tej sumy miała ksieni wypłacać corocznie Jaroszowskiemu, a po jego śmierci stawały się one własnością konwentu. W zamian za to miały klaryski odprawiać za jego duszę aniwersarz a każda zakonnica odmawiać po koronce na każde suchedni. Po wykończeniu klasztoru w Nowym Sączu, który wtedy zaczęły budować i po osiedleniu się w nim, miał ten właśnie nowy klasztor odsetki te pobierać i te nabożne obowiązki odprawiać. W dwa lata później cedował klasztorowi sumę 7200 zł wypożyczoną J. Niewiarowskiemu na dobra Nieznanowice z odsetkami po 7% przeznaczając je na budowę klasztoru w Nowym Sączu. W testamencie przeznaczył dla nich nadto legat 7200 zł na budowę nowego klasztoru w Nowym Sączu, a 6000 zł kolegiacie, której był proboszczem. Resztę swego kapitału tj. 2770 zł rozdał kościołom i szpitalom, drobną tylko część, bo jedynie 872 zł przeznaczając najbliższym krewnym.

Jaroszowski interesował się muzyką iłożył na naukę w tym kierunku dla starosądeckiego chłopca, Łukasza Skrzyńca, który jednak nie dotrwał do końca i naukę porzucił. Zmarł Jaroszowski w 1653 r., zatrzymując zdaje się do końca życia prepozyturę szpitalną<sup>34</sup>. Piastując równocześnie takie dwa probostwa, jak biegonickie i nowosądeckie, nie mógł oczywiście osobiście pełnić pieczy duszpasterskiej nad ubogimi starosądeckiego szpitala świętokrzyskiego, lecz wyręczał się jakimś zastępcą, najprędzej którymś z mansonarzy czy wikarych parafialnych.

Pochodził zdaje się z rodziny szlacheckiej, a podstawą jego zarobku pieniężnego był majątek rodzinny. Znał się też na interesach, ale prawie wszystek majątek przeznaczył na cele pobożne.

<sup>34</sup> Elenchus parafii biegonickiej; Sygański, *Hist. N. Sącza*, I s. 47; III s. 151 nota 2); rkps PAN Kr. nr 1643; Bazielich, *ju.*, s. 59.

## X

Następcą jego był ks. Adam Bydłoniewicz, urodzony w Starym Sączu w 1612 r., gdzie 18 lutego udzielił mu sakramentu chrztu ks. Stanisław Wscianek, także starosądeczanin, wówczas wikary parafialny, później proboszcz w Piwnicznej, a następnie w Biegonicach. Bydłoniewiczowi przypadło w udziale te same później, w tej samej kolejności piastować probostwa.

Posiadał on wyższe wykształcenie, którego nabył na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zapisał się w półroczu letnim 1629 r.<sup>35</sup> Tam też osiągnął tytuł doktora sztuk wyzwolonych i filozofii. W 1642 r. został proboszczem w Piwnicznej, gdzie zamieszkał i obowiązki duszpasterskie wykonywał osobiście przez pierwsze 7 lat, a od 1649 r. przez wikarego. Był już wtedy spowiednikiem klarysek i w tym charakterze zamieszkał przy klasztorze w 1649 r. podczas grasowania zarazy. W 1653 r. zrzekł się dobrowolnie probostwa piwnickiego, a objął biegonickie 13 lipca. Podobnie jak w Piwnicznej, tak i tutaj, uporządkował zaraz sprawy gospodarcze, akta i księgi metrykalne, a notując to wszystko w nowo założonej księdze chrztów nazwał się także prepozytem Św. Krzyża w Starym Sączu<sup>36</sup>.

Jest nim także i w następnym roku i wtedy zdaje się dochodzi także do godności kustosa kolegiaty nowosądeckiej, bo przedtem nie spotykamy go z tym tytułem. Jest wtedy już dość majątnym człowiekiem, skoro Jerzemu Marcinkowskiemu wypożycza 1000 zł na 7% z zabezpieczeniem na Marcinkowicach. Odsetki od tego kapitału przeznaczają na aniwersarz za swoją duszę. Cieszy się zaufaniem i poważaniem tak u mieszczan jak i u szlachty. Feliks Boeckowski mianuje go naczelnym egzekutorem swego testamentu<sup>37</sup>. Bliższe jakieś stosunki łączyły go z probostwem w Kamionce i tamtejszym plebanem ks. Andrzejem Mogiłańskim, który występuje jako świadek jego testamentu, zdziałanego 20 maja 1670 r. właśnie na probostwie w Kamionce, gdzie go zapadła widocznie jakaś poważna słabość. W obszernym i dość zawilumy testamencie częściowo po łacinie, częściowo po polsku podzielił sumę wypożyczoną Marcinkowskiemu na dwie połowy. Jedną zapisał na aniwersarz za swoją duszę kapitulie nowosądeckiej, drugą proboszczowi kolegiaty, rektorowi szkoły i ubogim szpitalnym nowosądeckim. Kościołowi w Kamionce przyznał 200 zł z legatu plebana Rocha Światłowicza. Plebanowi Mogiłańskiemu zapisał zegarek żelazny i kubek srebrny, a annuum gratiae z Kamionki

<sup>35</sup> *Album studiosorum*, t. IV s. 124; *Inventarium honorum* (kopiarisz) klasztoru klarysek w St. Sączu, k. 251 n.

<sup>36</sup> Księga inwentarzowa w Biegonicach, tamże Elenchus i metryka chrztów z 1653 r.

<sup>37</sup> Rkps PAN nr 1643 k. 86—87; Sygalski, *Hist. N. Sącza*, III s. 57.

na studenta Wojciecha Meldeckiego. W Kamionce miał 10 krów, woły, owce i świnie, które razem z bydłem trzymany w Biegonicach przeznaczył na swój pogrzeb. Czeladź miał jakąś i w Biegonicach i w Kamionce; przykazał „doskonale wszystkim popłacić, osobliwie tym słuszną nagrodę uczynić, którzy mu przez wszystkie czasy choroby usługowali”. Z testamentu tego widać także, że kochał się w srebrze i lokował w nim pieniądze. Wylicza tam bowiem sporo przeróżnego naczynia i zastaw stołowych srebrnych oprócz przeróżnej cyny i miedzi. Część tego srebra przeznaczył na krzyż do kościoła biegonickiego, tamtejszemu szpitalowi legował 20 zł, a annuum gratiae i zatrzymane ospy polecił obrócić na budowę dzwonnicy i inne potrzeby tegoż kościoła; jeszcze w 1660 r. z własnych funduszy dał wybudować z kamienia kazalnicę kosztem 26 zł. Księgozbiór swój przekazał bibliotece kustoszowskiej przy kolegiacie. Pamiętał także o przyszłym swoim następcy na kustodii nowosądeckiej, któremu zapisał lektykę i mantolet, i ks. Wolskim, kanoniku, którego wyznaczył na głównego egzekutora tego testamentu i obdarował go „kubkiem kustoszowskim srebrnym de toto pozłocistym”. Pamiętał i o innych znajomych, ale o mieście swoim rodzinnym, ani o starosądeckim szpitalu świętokrzyskim zupełnie zapomniał, nie wspominał o nim ani jednym słowem<sup>38</sup>. Jest to tym dziwniejsze, że w 1658 r., „zapadłszy w ciężką chorobę, gdy jako mogąc Mszę św. odprawił przy ołtarzu Bł. Kunegundy, zdrów dobrze o swej mocy wrócił się na probostwo (w Biegonicach), co potym pospółstwu ogłosił ludowi i votum do grobu jej na pamiątkę o uznanego dobrodziejstwa ofiarował”. W tymże roku był jeszcze proboszczem szpitalnym<sup>39</sup>. Ponieważ w testamencie już się nim nić mianuje, przeto stanowiska tego widocznie już wtedy nie piastował. Zmarł 23 maja 1670 r. i pochowany został w grobie pod mniejszym chórem w kolegiacie sądeckiej<sup>40</sup>.

Bydłoniewicz, ósmy z kolei znany proboszcz szpitalny należał zdaje się do nawięźniejszych ze wszystkich, lecz stanowisko to nieczył długo piastował.

## XI

W tym samym roku 1658, w którym Bydłoniewicz doznał cudownego uzdrowienia jeszcze jako starosądecki proboszcz szpitalny, spotykamy innego starosądeczanina, mianowicie ks. Sebastiana Machowicza, syna Walentego na stanowisku mansjonarza przy kościele parafialnym w rodzinnym mieście. Machowicz miał także większe wykształcenie, bo tytułował się bakałarzem sztuk

<sup>38</sup> Rkps PAU nr 2643 k. 87—88.

<sup>39</sup> Frankowicz, *Wizerunek świętej doskonałości*, s. 401.

<sup>40</sup> Elenchus parafii Biegonice i rkps PAU nr 2643 k. 88.

i filozofii, który to tytuł zdobył na uniwersytecie krakowskim, wpisawszy się w szeregi studentów w półroczu letnim 1639 r. Nie ma wiadomości, kiedy został prepozytem szpitalnym świętokrzyskim. W każdym razie był nim już w 1670 r., gdy w dniu 22 czerwca zasiadł na probostwie opróżnionym przez Bydłoniewicza. Prezentowała go na to stanowisko imieniem klasztoru ksieni Zofia Stanówna, zatwierdził biskup krakowski Trzebiecki, a wprowadził w duszpasterski urząd ks. Wojciech Konradowicz proboszcz z Żeleźnikowej<sup>41</sup>.

Niewiele wiadomości dochowało się o nim. W 1679 r. wypożyczył 100 zł swoich własnych mieszczaninowi Bartłomiejowi Orawcowi za zabezpieczeniem hipotecznym, a w 1678 r. Wojciechowi Sucheie 50 zł na 7%, zdaje się ze sum szpitalnych. W tymże roku zawarł z klaryskami ugodę w sprawie mesznego biegonickiego zaległego za 7 lat. Ugodził się na sumę 150 zł, którą ksieni Sierakowska wypłaciła mu 27 kwietnia tegoż roku. W następnym roku zaś otrzymał od niej 20 zł „za osep z pustki Łazowskiej”. Z klasztorem klarysek łączyły go zresztą obowiązki spowiednika, które pełnił już w chwili obejmowania probostwa biegonickiego.

Jest to zdaje się pierwszy znany starosądecki bibliofil. Zgromadził on wcale pokaźny jak na owe czasy i w tych stronach księgozbiór złożony z ksiąg łacińskich i polskich, który legował klasztorowi klarysek. Podzielił go na dwie części, którymi dysponował w ten sposób, że księgi łacińskie przeznaczył dla spowiedników i kapelanów klasztornych, a polskie dla zakonnic. Nie wszystkie z tych ksiązek doszły do rąk ksieni, która miała je rozdzielić, bo z pierwszej kategorii tylko 17, a z drugiej 15, a między nimi jedna rękopiśmienna, zawierająca żywot Św. Koley. Reszta zaginęła, zanim egzekutorowie testamentu zdążyli je zebrać i doręczyć ksieni. Z ksiąg przeznaczonych dla zakonnic dochowało się 7 do dzisiejszych czasów w bibliotece klasztornej, natomiast wszystkie łacińskie zaginęły. Były to same dzieła treści religijnej i teologicznej, a między łacińskimi także *Index librorum prohibitorum*<sup>42</sup>.

Zmarł ks. Machowicz w 1680 r., a zdaje się do końca życia zatrzymał godność starosądeckiego proboszcza szpitalnego.

## XII

Z tytułem prepozyta szpitalnego występuje z kolei ks. Michał Bocheński, pochodzący również ze Starego Sącza. Także i on posiadał wyższe wykształcenie, gdyż był doktorem filozofii. Nie

<sup>41</sup> Bazieliich, *ju.*, s. 54; *Album studiosorum* t. IV s. 186; kronika paraf. Biegonic.

<sup>42</sup> Bazieliich, *Dawna biblioteka starosądeckich klarysek*, rkps s. 7—9, 153.

wiadomo jednak, kiedy objął probostwo szpitalne. Z tytułem tym występował w jednym z aktów sądowych przed ławą sądową starosądecką w 1696 r., ale był już wtedy także plebanem w Łukowicy i kanonikiem kolegiaty w Nowym Sączu. Może to do niego odnosi się zapiska sporządzona przez ks. Sertkowicza, proboszcza parafialnego, według której z 3 ćwierci pola i pół pręta winien był Św. Krzyż 3 wiertelce i 2 miary żyta i tyleż owsa tytułem mesznego. Może jego dotyczy także zapiska w księdze dochodów i wydatków ksieni Jordanówny o wypłaceniu księdzu wikaremu u Św. Krzyża kwoty 3 zł w listopadzie 1698 r., bez żadnego określenia tytułu tego wydatku<sup>43</sup>.

Ks. Marcin Frankowicz podaje o nim w żywocie Kingi, że gdy morowa zaraza szerzyła się w okolicach obu Sączów, ks. Bocheński, kanonik sądecki i proboszcz Św. Krzyża w Starym Sączu, „pragnąc, aby Bóg oddalił plagę od jego parafian łukowickich, imieniem wszystkich na ambonie uczynił publicznie ślub publicznej procesji do grobu Kingi. I choć całe powietrze przez 6 miesięcy trwało, nikt we wsi nie zachorzał”. W roku następnym, po ustaniu zarazy, odbyła się ta procesja, która srebrne wotum złożyła u relikwii Kingi<sup>44</sup>. Ks. Frankowicz nie określa jednak wyraźnie, w jakim czasie to się zdarzyło. Proboszczem szpitalnym był jeszcze w 1711 r., gdy go przyjmowano do Bractwa Św. Anny przy kościele w Podegrodziu<sup>45</sup>.

Ponieważ będąc plebanem w Łukowicy nie mógł osobiście pełnić obowiązków prepozyta szpitalnego, przeto i on także wyřcał się tu jakimś zastępcą. Ale w ogóle nie jest znana ni początkowa, ni końcowa data piastowania przezeń tego stanowiska.

## XIII

Na dziesiątym znanym proboszczu szpitalnym, którym był ks. Bocheński, przerywa się znowu ciągłość ich kolejności mniej więcej na pół wieku. A gdy nic tę z powrotem nawiązać się uda, to będzie ona już bardzo bliska końca i bardzo wątła.

Jedenasty znany prepozyt szpitalny, ks. Stanisław Ziębowicz, rodowity starosądeczanin, zmarł w 1752 r. I właśnie z tego powodu wójt, burmistrz i rajcy miejscy prezentują na to stanowisko w dniu 24 sierpnia tego roku ks. Franciszka Antoniego Pasiewicz, rodaka starosądeckiego, prebendarza kościoła parafialnego w Ujściu. Ponieważ wystawili mu bardzo dobrą opinię i prosili, aby ks. Mikołaj Lipski, kanonik i oficjał generalny krakowski, jego właśnie, a nie kogokolwiek innego mianował na to stanowisko,

<sup>43</sup> Bazieliich, *Życie obyczajowe*, s. 55; *Liber instr. Cameralis* z lat 1788—92, 105.

<sup>44</sup> Frankowicz, *Wizerunek świętej doskonałości*, s. 436.

<sup>45</sup> Rkps PAN nr 921 k. 7.

przeto nie ma wątpliwości, że ks. Pasiewicz je otrzymał. Potwierdzenie tego znajdujemy dopiero w 1769 r. w spisie księży parafii barcickiej, gdzie był wtedy proboszczem<sup>46</sup>.

Urodzony w 1715 kończy Pasiewicz szkoły w Podolińcu (zapewne u pijarów) i Jarosławiu, a wyświęcony został w 1741 r. We wrześniu 1775 r. instalowany był na probostwo biegonickie, a ponownie potwierdzony na nim 22 maja 1792 r. na dalsze 3 lata. Zmarł w sam Nowy Rok 1795 r., w sędziwym wieku licząc 80 lat. Posiadał wyższe wykształcenie, miał tytuł doktora teologii. Był kanonikiem i spowiednikiem klarysek. W aktach parafii biegonickiej, skąd czerpię te wiadomości, zanotowała późniejsza ręka — bez podania szczegółów — że był człowiekiem pełnym zasług. Informacje biograficzne pisane są przez samego Pasiewicza, ale nie ma w nich wzmianki o probostwie szpitalnym starosądeckim<sup>47</sup>. Widocznie więc zrzekł się go przed objęciem plebanii biegonickiej.

## XIV

Trzynastym i ostatnim proboszczem szpitalnym był ks. Antoni Kmiotowicz pochodzący ze Starego Sącza. Bardzo niewiele wiadomo o nim. W każdym razie był tym proboszczem 18 stycznia 1784 r., gdy zaopatrywał na śmierć proboszcza parafialnego ks. Skrudzińskiego, swego przełożonego, był bowiem także jego wikarym. Ks. Sygański podaje według jednej z ksiąg metrykalnych, że prepozytem Św. Krzyża był on w latach 1782—85, ale też księga ta tylko ten obejmuje czasokres<sup>48</sup>. I to są wszystkie o nim wiadomości.

## XV

Z powyższego przeglądu widać jasno, że wójt, burmistrz i rajcy, posiadając prawo prezenty na to probostwo, proponowali z reguły młodych księży pochodzących ze Starego Sącza. Właściwy akt fundacyjny nie zawierał wyraźnej klauzuli, przykazującej proboszczowi szpitalnemu stałe zamieszkiwanie przy szpitalu. Obowiązek ten wynikał już ze samej intencji fundatorów, potwierdzonej faktem wybudowania domku, przeznaczonego na jego mieszkanie. W dokumencie fundacyjnym nie było też ograniczenia czasowego, z powodu którego z chwilą objęcia innego beneficjum poza Starym Sączem obowiązywało by zrzeczenie się świętokrzyskiego. Były to dwa ważne braki w postanowieniach fundamentalnych, wskutek czego intencja fundatorów z biegiem czasu do-

<sup>46</sup> Brulion w aktach magistratu m. St. Sącza; Series sacerdotum ad ecclesiam parochialem Barcicensensem.

<sup>47</sup> Elenebus i akta paraf. Biegonice.

<sup>48</sup> Sygański, *Hist. N. Sącza*, III s. 142 nota 1); tenże, *Arendy*, s. 272, nota 1).

znała wypaczenia o tyle, że probostwo to zatrzymywali jego posiadacze nawet wtedy, gdy obejmowali plebanie po sąsiednich parafiach, daleko lukratywniejsze, a wtedy w wykonaniu obowiązków prepozyta szpitalnego wyręczałi się miejscowymi wikarymi, którzy w ten sposób wprawdzie powiększali swoje uposażenie, ale obciążając się nowymi, dodatkowymi obowiązkami, nie mogli tych ostatnich pełnić z należytą gorliwością i sumiennością i niejednokrotnie zapewne nawet nie byli w stanie, „o każdej porze i godzinie za dnia i w nocy” służyć ubogim świętymi Sakramentami.

## XVI

W księgach wójtowsko-lawnicznych XVII i XVIII w. istniało sporo zapisów na rzecz szpitala, kościoła i prepozytury świętokrzyskiej, zwłaszcza we formie tzw. wyderkafów. Mieszczanie dbali o tę instytucję jako ich własną, przez nich samych stworzoną i utrzymywaną. Znamienne jest, że „pan dziedziczny”, którym był klasztor klarysek, szpitalem zupełnie się nie interesował poza wydaniem zezwolenia przez księżę Barbarę Derśniakównę na utworzenie i zbudowanie prepozytury. Przynajmniej nie ma źródeł, które by wskazywały, że klasztor przyczyniał się czymś do utrzymania tej charytatywnej instytucji.

A przecież klasztor starosądeckich klarysek miał w swoich dobrach jeszcze dwie takie same instytucje humanitarne, tj. w Łącku i w odległych Ujanowicach.

W pobliskim Łącku szpital ufundowała w 1756 r. księżka Dorota Bylicka i ofiarowała na jego pomieszczenie dom z ogrodem specjalnie zbudowany i już w akcie fundacyjnym przyrzekła nim się opiekować. Przyniósł do tej fundacji urzędnik klucza łąckiego Marcin Wiernek, dziedzic z Łososiny, który na stworzony co dopiero szpital darował 20 grzywien i parę wołów. Tak klasztor, jak i poszczególne zakonnice również ruszyły mieszkaniem. W następnym roku tenże M. Wiernek i Wojciech Pstrągowita, pisarz konwencki w Starym Sączu, imieniem tejże księżki ofiarowali dziesięcinę z Zagorzyna, a z łąckiego folwarku „krowę i dwoje nazimiat”; ponadto o. Gabriel, franciszkanin starosądecki a „confessor konwencki”, ofiarował 22 grosze<sup>49</sup>. Jak tam dalej było o tym nie wiemy, bo brak źródeł. Można tylko przypuszczać, że klasztor dopełniał przyrzeczenia księżki Bylickiej.

O założeniu szpitala w Ujanowicach wiadomo, że założyła go księżka Ewa Gostwicka, która w 1608 r. darowała na ten cel rolę zakupioną właśnie od „robotnego” Szczęsnego Głodka i przyrzekła „znieść wszystkie ciężary z tej roli tak królewskie, biskupie, klasztorne i plebańskie”. Obiecała też „dać prawo i przywilej

<sup>49</sup> Sygański, *Arendy*, s. 23—24 (181—182).



z назначeniem opiekunów temu szpitalowi i ludziom ubogim dla porządku...<sup>50</sup>.

W rachunkach wydatków księni Marcjanny Sierakowskiej z 1679 znajdują wydatek „2 złp 10 gr na 10 poborów szpitala ujanowskiego” a zaś w wydatkach księni Apolinary Jordanówny z 1704 r. podobny expens 10 złp „za szpital ujanowski na podatek żołnierzy królewskich”. Bardzo możliwe, że takich wydatków było więcej w rachunkach innych księń, lecz te się nie zachowały.

Starosądecki szpital nie cieszył się takimi względami „pana dziedzicznego” jak tamte dwa.

Inna rzecz, że z biegiem lat zasadnicza idea, która powołała do życia prepozyturę, uległa wypaczeniu i zwicnięciu, a ofiarność na szpital znacznie zmalała. W każdym razie szpital posiadał znaczne kapitały, których używał nie tylko na utrzymanie spracowanych ubogich, kościoła i probostwa, ale akumulacja jałmużn wystarczała nawet na udzielanie mieszczanom krótko i długoterminowych pożyczek, od których prowizorowie pobierali 7% rocznie. Żądali też zawsze zabezpieczenia hipotecznego w formie tzw. wyderkafów.

Niezmierną szkodę wyrządzili nam bezmyślnie okupanci niemieccy przez wywiezienie 30 ksiąg dobrze zachowanych scabinaliów. Była w nich istna kopalnia wiadomości o życiu codziennym, a więc także i o humanitaryzmie i zarządzie środków materialnych przeznaczonych na szpital. Z zachowanych przez łaskawy przypadek resztek moich notat mogę przytoczyć przykładowo kilka faktów.

Tak np. w marcu 1678 r. prowizorowie szpitalni Jan Ogielowicz i Adam Reszkowicz pokwitowali Jana Szablikowicza z odebrania kwoty 50 zł, zapisanych na gruncie kupionym przez niego w 1676 r. od Krzysztofa Czarnoty i jego pasierba Matiaszka Witaska. Owe 50 zł pożyczyci zaraz Jan Lewiński z żoną Katarzyną Mikulanką. W XVII i XVIII stuleciu wysokość pożyczek zazwyczaj nie przekraczała 50 zł. Trafiali się oczywiście i wówczas dłużnicy niepunktualni i wtedy prowizorowie pozywali ich przed oblicze ławy, co się nazywało cytacją. Tak np. Adam Reszkowicz cytował w kwietniu tegoż 1678 r. Agnieszkę Nowacką już po raz trzeci o zwrot pożyczki zaciągniętej przez jej zmarłego męża. W następnym terminie pod koniec maja Nowacka, która tymczasem powtórnie wyszła za mąż za Matusika, zgłosiła się przed sądem i oświadczyła, że nie mogąc dopełnić wszystkich zobowiązań zaciągniętych przez jej pierwszego małżonka na rzecz szpitala, dała mu intruzję w swój ogród, ale pod warunkiem że kiedyś wolno jej be-

<sup>50</sup> Tamże, s. 40 (274).

dzie go wykupić. Prowizorowie oczywiście zgodzili się na to i warunk przyjęli.

Prowizorów jest zawsze dwóch rajców. Tak np. w 1680 r. są nimi Stanisław Konarski i Adam Reszkowicz, a w 1688 tenże Reszkowicz i Kazimierz Borkowski.

Zazwyczaj gdy jeden dłużnik dług oddawał i otrzymywał kwit, to równocześnie zgłaszał się drugi i brał w pożyczkę tę samą kwotę. Było to niemal regułą. W ten sposób pieniądź raz dany na pożyczki, ciągle był w ruchu, nigdy nie leżał bezużytecznie. Jakim sposobem to się działo, tego dziś nie wiemy. Prawdopodobnie prowizorowie prowadzili odpowiedni wywiad wśród mieszczan, a potrzebujący sami się do nich zgłaszali. W małym miasteczku, gdzie wszyscy się znali, wiadome było, kto i kiedy potrzebuje gotówki. Tak np. 11 IX 1680 r. Marcin Bulski za zezwoleniem prowizorów bierze od Jana Tatary tytułem pożyczki 50 zł, które tenże wypożyczył był w 1673 r. z rąk prowizora Stanisława Kęckiego. Albo w marcu 1688 Jan i Regina małż. Drozdowie wzięli z rąk prowizorów 50 zł z sumy 100 zł, która była zapisana na dobrach Twarogowskich.

Z przytoczonych faktów widać, że prowizorowie wcale dobrze rzadzili groszem funduszu ubogich, którzy powoli ale stale się mnożył i z biegiem lat stawał się niejako kasą zaliczkową. Podobnie zresztą jak i inne podobne fundusze, jak np. księży mansjonarzy czy wikariuszy, lub oo. franciszkanów, które były znacznie większe od tamtego. Z biegiem lat, jak powiedziałem fundusz ten rósł a rosły także i wysokości pożyczek. Przyczyniały się też do tego oczywiście poszczególne większe fundacje, jak np. Jana Malusiewicza, który na łożu śmierci zapisał na cele charytatywne i pobożne większą sumę. Nie znamy jej wysokości ani warunków; zapis znajdował się zapewne w aktach sądu wójtowsko-ławniczego zbrodniozo lekkomyślnie wywiezionych przez hitlerowców. Z zachowanych u mnie resztek szpargałów magistrackich wiem tylko, że na reperacje kościoła Św. Rocha przeznaczył 30 złotych reńskich oraz 200 złp, czyli 100 złr „dla dobra tutejszego ubogich szpitala”. Obie te sumy wypożyczył Józef Kłuziński, zobowiązując się płacić po 5% z zabezpieczeniem na półwieri roli i na kamieniu oszacowanej na 1500 złr.

Kiedy i z jakich sfer mieszczaństwa rekrutowali się pensjonariusze szpitala? Co do tego nie ma w źródłach żadnych wypowiedzi. Przyczyną było tyle chyba co i dzisiaj jest przyczyn popadania w nędzę i ubóstwo. Nad tym nie ma się co rozwodzić. Ze skromnych resztek ocalałych notatek mogę jeden tylko przytoczyć przykład i to stosunkowo późny. Oto w czerwcu 1756 r. niejaki „pracowity” Tomasz Durazik sprzedał za 263 tynfów „urodzonym” Błażejowi i Annie Kazanowskim domek drewniany na półplacku. Nie mogąc ze starości „dać rady budynkowi” zlecił

go był starszemu synowi Antoniemu, a sam poszedł „do szpitala na eleemozynę”. Antoni domek zremontował, lecz nie miał czym spłacić swego brata Szymona. Dlatego też ojciec domek sprzedał, aby Antoniemu zwrócić koszt wydany na remont i synów podzielić resztą pieniędzy.

Może nie tyle szpital, co kościół Św. Krzyża cieszył się popularnością, skoro około XVII w. ulica wiodąca w tamtą stronę nazywała się wtedy ulicą Świętego Krzyża, gdy inne ulice, znacznie większe i ważniejsze jeszcze swej nazwy nie miały.

Ciekawe i zastanawiające jest, że w rachunkach dochodów i wydatków księży klarysek, zachowanych w ilości dość pokaźnej z XVII i XVIII stulecia prawie nie ma śladu szpitala i kościoła Św. Krzyża. Znalazłem w nich jedynie dwie zapiski: w 1603 wydatek 5 gr dla „ubogiego szpitalnego” i w 1698 r. zł wypłacone „wikaremu Św. Krzyża” bez bliższego określenia tytułu.

## XVII

Dość częste pożary szczęśliwie omijały szpital. W zapiskach kronikarskich o wielkich pożarach, jakie dość często nawiedzały Stary Sącz, nie było wiadomości o spłonięciu szpitala i kościoła, szpitalnego. Dopiero olbrzymi pożar który 24 kwietnia 1795 r. strawił pół miasta, obrócił w perzynę także i szpital z kościołem i probostwem. Szpital i probostwo jako budowle z drzewa spłonęły doszczętnie i nie zostały już nigdy odbudowane.

Na prośbę obywateli Pawła Zagurowskiego, Mateusza Ziomka, Jakuba Mazurka, Jana Skokalskiego i Jędrzeja Skokalskiego a po porozumieniu się z prowizorem Wojciechem Tokarskim rozparcelował magistrat 5 września 1797 ogród szpitalny utworzony z fundacji między owych pięciu proszących za czynszem emfiteutycznym po 7 złp. rocznie od każdego. Na wydzielonych parcelach zezwolono im się pobudować a ogrody uprawiać. Obowiązani byli czynsz płacić punktualnie corocznie z góry na Św. Michała, czyli 29 września, niszczać wszelkie podatki, lecz bez zezwolenia magistratu nie wolno im było sprzedać przydzielonych parcel. Dotychczas uprawiali je sami ubodzy, którzy narzekali, że bardzo mały mają z niego pożytek, bo też mierzył on wszystkiego tylko 673 sążni kwadratowych. Magistrat wraz z prowizorem szpitalnym Wojciechem Tokarskim wyrachowali, że ubodzy, większą będą mieli korzyść z czynszu 35 złp rocznie, niż z uprawy ogrody<sup>57</sup>. Równocześnie, tj. 5 września na prośbę Marcina i Salomei z Pasiutów małż. Mikulów przydzielił im plac o wymiarach liczonych w sążniach 8 × 3. Plac ten, na którym wznosiły się małe domki zamieszkałe przez biedotę miejską opłacającą czynsz do kasy ubo-

<sup>57</sup> Księga ingrosacyjna I s. 252.

gich, sięgał od ul. Świętokrzyskiej tyłem do cmentarza. Ponieważ wszystkie te domki pożar pochłonął, więc „arendatorowie” przestali płacić czynsz. Aby zatem plac ten „tłokiem nie leżał, a stąd uszczerbek kasa ubogich nie ponosiła, oddano go Mikulom za czynszem emfiteutycznym jak i poprzednim. Warunki podyktowano im takie same, a ponieważ pozwolono im się pobudować, była to zaś ostatnia parcela tuż przy polach, więc dodano im specjalny warunek, „aby od ich gadziny lub innym jakim sposobem inni mieszkańcy szkody nie ponosili”, gdyż Mikulowie „surowo byliby karani”<sup>58</sup>.

W nieoznaczonym bliżej czasie wzniesiona została na tym miejscu mała kapliczka połowa. Z braku konserwacji groził jej zupełny upadek. Jednak za staraniem Wojciecha Zagórowskiego utworzył się specjalny komitet, który ze składek publicznych i większych ofiar paru mieszczan wybudował na tym miejscu w 1890 r. dużą kaplicę. Rada miejska przyczyniła się do budowy bezpłatnym darem 16000 sztuk cegły z miejskiej cegielni. W motywach odnośnej uchwały powiedziano, że „kapliczka jest pamiątkowa, bo pochodzi z czasów morowego powietrza z lat 1712, przeto takiej pamiątkowej kapliczki zaniechać nie można”<sup>59</sup>. Pomijając mylny sąd i mylną datę, trzeba jeszcze zaznaczyć, że ta pamiątka starej mieszczkańskiej fundacji mylnie dzisiaj nazywana jest przez ludność kościółkiem Św. Floriana od statuy tego Świętego umieszczonej w ścianie od strony północnej.

Wskutek spłonięcia szpitala ubodzy rozpierzchli się zapewne i w ten sposób przestał istnieć cel, dla którego powołane zostało do życia probostwo szpitalne. Z powodu zaś zniszczenia kościoła straciło do reszty rację bytu, a przez spalenie się probostwa także i swoje locum. Z tą chwilą też przestało istnieć, a majątek przejął rząd austriacki na fundusz religijny<sup>60</sup>.

I na tym kończą się dzieje szpitala, kościoła i prepozytury Św. Krzyża w Starym Sączu. Nie znaczy to jednak, aby na tym skończyła się opieka miasta na ubogimi. Ale to już całkiem inna historia — jak pisze Kipling.

<sup>57</sup> Księga ingros. I s. 255.

<sup>58</sup> St. Rosół, Św. Kinga, s. 10; Księga protokołów Rady gminnej z lat 1873—1898, s. 517.

<sup>59</sup> Liber instrumentorum, t. IV nr 12.

I. BARBARA DERSŃIAKÓWNA, KSIENI KLASZTORU KLARYSEK W STARYM SĄCZU, ZATWIERDZA FUNDACJĘ PREPOZYTURY ŚW. KRZYŻA UCZYNIĄ PRZEZ MIKOŁAJA HIPOLITA I NADAJE JEJ PRAWA PATRONATU URZĘDOWI BURMISTRZOWSKO-RADZIECKIEMU STAREGO SĄCZA. STARY SĄCZ 21 PAŹDZIERNIKA 1551 R.

In nomine domini Amen. Omnia quae in tempore fiunt et geruntur progressu temporis solent oblivisci, si publicis scripturis non fuerint roborata. Proinde Nos Barbara Dersniakowna Soror Ordinis sanctae Clarae, monasterii Antiquae Sandecz Abbatissa, vna cum toto eiusdem Monasterij Conventu Universis et singulis, harum noticiam habituris, tenore praesentium significamus et ad inhabitatam noticiam deducimus, Quia famatus vir Nicolaus Ippolitus, civis Sandecensis, Tenutarius noster in Sthrzessicze, zelo devotionis inflammatus, animae suae suorumque propinquorum praesentium et futurorum consulere cupiens, Praepositum qui haberet curam in administrandis Sacramentis pauperibus in Hospitali Sanctae Crucis Oppidi nostri Antiquae Sandecz decumbentibus, cum consensu et voluntate Honorabilis domini Ioannis a Brzesko, Plebani nostri Antiquae Sandecz, fundare et dotare instituit et intendit, agrumque cum humuleto pro quadraginta marcis monetae et numeri in regno Poloniae currentis pro fundanda Praepositura emit et comparuit. Proconsul vero cum Consulibus vna cum vnanimi consensu totius Communitatis Oppidi nostri Antiquae Sandecz pietate etiam erga Hospitale praedictum permoti provida mente perpendentes pauperes in dicto Hospitali agentes ob carentiam sacerdotis temporibus retro actis multos absque Confessione et venerabili Eucharistiae communionem ac Viatico salutari decessisse, et haecenus descendere. Volentesque in hoc ipsis ad salutem necessario defectui consulere et providere ut temporibus aeternis omni tempore et hora diu noctuque praesentiam sacerdotis sibi viciniorem haberent, constantibus animis et maturo ad hoc consilio praehabito, vno ore omnes dederunt absque omni revocatione, ob purum divini honoris zelum donaverunt aream inter vias publicas versus Novam Sandecz tendentes et inter domos Mathiae Łęka wa ex vna parte et altera ipsius Hospitalis iacentem pro construenda et erigenda domo et eadem domo habitatione sacerdotis seu Praepositi qui in continuo habitans, Sacramenta ecclesiae ipsis pauperibus in Hospitali existentibus, tanto diligentius et securius administraret. Praeterea Honorabilis olim d. Iacobus in Barczicze Plebanus, testamentaliter legavit humularium patrimonii sui pro dicta fundatione praepositurae praefatae. Honesta quoque domina Zophia Klimkova, civis Novae Sandeciae duas virgas agri, patrimonii sui pro dicta fundatione dedit, donavit et coram Iudicio Bannito resignavit. Insuper honorabilis D. Petrus Sliwka vna cum matre sua quattuor virgas agri et duos humularios pro praefata fundatione dedit, donavit et similiter coram Iudicio Bannito resignavit. Supplicatum est nobis pro parte praefatorum Nicolai Ippoliti, Consulium...\*) oppidi nostri Antiquae Sandecz, ut huiusmodi fundationem fieri admitteremus et con-

\*) Trzy wyrazy zatarte.

firmaremus cum hac conditione, ut ipse Ippolitus, tanquam principalis fundator iure patronatus et presentandi ad vitam suam gauderet; post mortem vero suam Consules oppidi nostri ius patronatus et presentandi in perpetuum haberent. Nos vero petitioni huiusmodi tanquam piaae, honestae et deificae benigne annuentes, omnia praefata vnanimi consensu admisimus et consensimus ac cum consensu et beneplacito Reverendi patris Fratris Francisci Lismanini Corcirei, Sacrum literarum professoris, Provinciae Poloniae et Bohemiae ministri et generalis Commissarii Superioris nostri, irrevocabiliter admittimus et per praesentes consentimus. Ut autem istius pii operis apud deum omnipotentem omnium honorum operum remuneratorem mereamur fieri participes, Praepositum quicumque pro tempore fuerit de praefatis agris et humuletis et de omnibus alijs etiam in posterum ad dictam praeposituram quocumque modo pertinentibus, ab omnibus censibus nobis et conventui nostro dari solitis facimus eviterne liberum et exemptum. In cuius rei fidem et testimonium sigilla nostra appendimus. Actum et datum [circa] locutorium maius Monasterii nostri Antiquae Sandecz feria tertia proxima post festum Sancti Galli. Anno domini millesimo quingentesimo quinquagesimo primo. Praesentibus circa praemissa Honorabili D. Ioanne a Brzesko, Plebano nostro in Antiqua Sandecz et providis Iacobo Drzonnik, Ioanne Ziła, Ioanne Oracz, Ioanne Burnak Consulibus residentibus, Nec non Thoma Szur et Paulo Iczak, ac alijs fide dignis.

Oryginał pergaminowy, w kilku miejscach przez rdzę zniszczony, 55 cm szeroki, 24 cm wysoki, zakładka 8 cm, własność niegdys m. Starego Sącza. Po 3 pieczęciach pozostały paski pergaminowe. W 1944 r. wywieźli go Niemcy wraz z wielu innymi.

## II. PRZYWILEJ ANDRZEJA ZEBRZYDOWSKIEGO, BISKUPA KRAKOWSKIEGO, TWORZĄCY PREPOZYTURĘ PRZY KOŚCIOŁKU Ś. KRZYŻA W STARYM SĄCZU I USTANAWIAJĄCY PIERWSZEGO PREPOZYTA. KRAKÓW 11 GRUDNA 1551.

In nomine Domini Amen. Andreas Dei gratia Episcopus Cracoviensis ad perpetuam rei memoriam. Postquam divina favente clemencia Officio Pastoralis sumus praefecti semper in animo nostro propositum fuit, quo Grex Dominicae nostrae curae commissa quantum possumus saluti non desimus piaque vota cuiusque atque desideria, quae praesertim ad nominis divini gloriam attonent, totia viribus adiuvarere non desistimus, ut pro his, quae hic in terris pie, devote atque sancte gesserunt remuneretur ipsis in coelis praemissis sempiternis. Proinde universis et singulis praesentibus et futurorum praesentium notitiis habituris significamus, quod cum famatus et honestus Nicolaus Ippolitus, civis Sandecensis, Procurator in Łęcko et tenutarius honorum Strzeszyce monasterii Antiquae Sandecz zelo devotionis inflammatus animae suae suorumque parentum, propinquorum praesentium ac futurorum consulere cupiens, praepositum, qui curam pauperum in Hospitali S. Crucis in Antiqua Sandecz decumbentium habeat, fundare et dotare instituit et intendet, duas medias quartas agri una cum horto seu humulario pro qua-

draginta marcis apud honestas Cordulam et Annam Zembrkówna pro fundanda et dotanda dicta Praepositura emit et comparavit. Proconsul vero cum Consulibus civitatis praedictae Antiquae Sandecz pietate etiam erga Hospitale praedictum et pauperes hic idem inhabitantes, ut commodius et diligentius a Praeposito fundato et assignato provideantur permoti, donaverunt et perpetuo inscripserunt iste ipsi aream suam propriam inter vias publicas versus Novam Sandecz tendentes et inter domum Mathiae Łakawa ex una parte et altera ipsius Hospitalis iacente cum omni et latitudine eiusdem areae, iamdudum emensuratae et destinatae etiam cum horto in aedem area existente, nihil prorsus adimendo, pro aedificanda domo, in qua praepositus manere debebit semper et continuo esse circa hoc idem Hospitale propter administrationem Sacramentorum iusdem ecclesiae in Hospitali praedicta, ita quod nulla in curandis pauperibus per eum negligentiae fieret, Honorabilis quoque dominus Petrus Sliwka de Antiqua Sandecz una cum Honesta Barbara matre sua simili devotionis zelo accensus quatuor virgas agri una cum duobus hortis seu humulariis patrocini sui ex una parte providi Clementis ex altera Stanislai Drapala iacentes pro fundanda et dotanda dicta Praepositura dedit, donavit et perpetuo resignavit. Honesta vero Zophia Klimkowa civis de Nova Sandecz pari devotione erga dictam Hospitale inflammata duas virgas agri et una parte providi Joannis Łakawa et altera Zophiae Witulkowa iacentes post mortem olim Joannis Barwacki fratris sui germani ad se devolutos pro fundatione et creatione dictae Praepositurae S. Crucis in Antiqua Sandecz dedit, iuscripsit et perpetuo resignavit. Honorabilis etiam Jacobus in Barcice plebanus singulari pietate erga praedictum Hospitale permotus hortum sive humularium suum in Antiqua Sandecz ex una parte Petri Kulik et altera Stanislai Basilich pro fundanda saepedicta Praepositura Hospitalis S. Crucis in Antiqua Sandecz testamentaliter legavit et per executores suos interius descriptos inscribere et resignare curavit, prout inscriptores et resignatores super praefatos agros, hortos, humularios, nec non donatio super praedictam aream latius in se canent et deponunt. Quae nobis sub sigillis Consulium et Iudicii Baniti civitatis Antiqua Sandecz per advocatos inferius descriptos celebrati, sunt exhibitae, Quorum tenores de verbo ad verbum sequuntur et sunt tales:

Tenor resignationis duarum virgarum agri ab honesta Zophia Klimkowa cive de Nova Sandecz. Iudicium Bannitum celebratum est per providos Phillipum Advocatum iuratum et Joannem Szabla, Joannem Paszek, Martinum Buczek, Mathiam Swieszek, Clementem Herboezan, Joannem Burnak ac Mathiam Sciolek scabinos iuratos feria tertia Carnioprivi Anno Domini 1550, Coram eodem iudicio bannito personaliter constituta honesta Zophia Klimkowa de Nova Sandecz non compulsus nec coacta, bene sana et compos rationis existens ac suorum salubri usa consilio libere et publice recognovit, Quia zelo devotionis accensa ob remedium animae suae et suorum propinquorum ac consanguineorum pure propter Deum dedit, donavit Ecclesiae S. Crucis in Antiqua Sandecz pro fundatione Praepositurae Ecclesiae Hospitalis eiusdem S. Crucis duas vir-

gas agri post mortem olim Joannis Barwacki fratri sui germani ad se iure naturali devolutas, iacentes ex una parte Joannis Łakawa et Zophiae Witulkowa ab altera, quos quidem duas virgas agri praefata Zophia Klimkowa pro providum Joannem Szabla iuratum in iure residentem tutorem ac plenipotentem suum de iure additum resignat et inscribit ita longe et cum omni iure, dominio, proprietate, propinquitate, prout sola habuit et tenuit, nihil ibi iuris, domini, propinquitatis et proprietatis sibi et suis successoribus relinquens sub memoriali dominorum.

Tenor resignationis hortus seu humularii per dominum plebanum Barcicki testamentaliter legati. Iudicium bannitum celebratum est per providos Joannem Szabla Advocatum iuratum et Joannem Paszek, Martinum Buczek, Mathiam Swieszek, Clementem Herboezan, Joannem Burnak, Mathiam Szczygłek et Gregorem Was, Scabinos iuratos sexta feria proxima post festum S. Annae Anno Domini 1550. Coram eodem Iudicio bannito personaliter constituti honorabiles et honesti ac providi viri domini Joannes in Antiqua Sandecz et Adrianus in Biegonice Plebani nec non Joannes Sito Consul in Antiqua Sandecz et Joannes Procurator in Barcice tamquam legitimi et veri executores testamenti olim honorabilis domini Jacobi in Barcice Plebani, non compulsi nec coacti sed bene deliberati publice et libere recognoverunt: Quia honorabilis olim dominus Jacobus Plebanus Barcicensis legavit hortum sive humularium suum ex una parte Petri Kulik et altera Stanislai Basilich iacentem pro fundatione Praepositurae S. Crucis quum quidem humularium tanquam legitimi, et veri executores testamenti praefati honorabilis olim Jacobi Plebani in Barcice per providum Clementem Herboezan iuratum in iure resideatorem tutorem et plenipotentem suum de iure additum pro praefata fundatione Praepositurae S. Crucis iuxta voluntatem ultimam praenominati testamentatoris resignant et inscribunt cum omni iure, dominio, proprietate tam longe lateque prout praefatus honorabilis olim Jacobus plebanus in Barcice testator dum esset in vivis habuit et tenuit, et prout praefatus hortus in suis metis est dimensus et sepibus circumseptus, nihil ibidem iuris, domini, proprietatis et propinquitatis alicui ex amicis, consanguineis praefati olim tutoris relinquendo.

Tenor resignationis quatuor virgarum agri per honorabilem dominum Petrum Sliwka resignatorum:

Iudicium bannitum celebratum est per providos Albertum Nosek Advocatum iuratum et Joannem Paszek, Mathiam Szczygłek, Mathiam Swieszek, Gregorium Was, Clementem Herboezan, Martinum Buczek ac Stanislauum Wścianek scabinos iuratos feria tertia (25 VIII) proxima post festum St. Bartholomei Anno 1551. Coram eodem Iudicio Bannito personaliter constitutus honorabilis Petrus Sliwka una cum honesta Barbara matre sua charissima, non compulsus nec coactus, mente sanus et corpore, bene deliberatus ac suorum amicorum salubri usus consilio, publice et libere recognovit: Quia quatuor virgas agri una cum duobus hortis seu humulariis ex una parte providi Clementis et altera Stanislai Drapala iacentes ob purum divini honoris zelum cupiens

animae suae suorumque parentum ac propinquorum et consanguineorum suorum praesentium et futurorum saluti consulere pro fundatione Praepositurae Hospitalis S. Crucis in Antiqua Sandecz se dedisse et donasse prout et in effectu una cum praefata matre sua dat et donat, ac per providum Clementem tutorem et plenipotentem suum de iure additum perpetuo resignat et inscribit tam longe et late prout solus habuit et tenuit, cum omni iure, dominio, proprietate et propinquitate, nihil ibidem iuris, domini, propinquitatis sibi et suis successoribus relinquendo.

Tenor resignationis duorum medium quartalium agri per dominum Nicolaum Ipolitum emptarum et resignatorum. Iudicium Bannitum celebratum est per providos Joannem Szabla advocatum iuratum et Joannem Paszek, Mathiam Szczygłek, Mathiam Swieszek, Gregorium Wąs, Clementem Herboczan, Joannem Burnak, Stanislaum Wścianek, scabinos iuratos feria tertia post Dominicam Septuagesimam Anno Domini 1552. Coram eodem Iudicio Bannito personaliter constitutus famatus vir dominus Nicolaus Ipolitus Civis Sandecensis Procurator in Łącko et in Strzeszyce tenutarius non compulsus nec coactus, seu aliquo sinistro dolo circumventus, mente et corpore bene sanus existens, publice et libere recognovit, duas medias quartas agri una cum humulario sive hortu iacentes ex una parte Joannis Nietoperz et altera Gregorii Mazur, alteram vero Valentini Janiec partibus iacentem, apud honestas Kordulam et Annam Zembkowna pro marcis quadraginta numeri et monetae in regno consuetae emptas, ob purum divini honoris zelum cupiens animaeque suae suorumque propinquorum et futurorum saluti consulere, profundatione Praepositurae Hospitalis S. Crucis in Antiqua Sandecz se dedisse et donasse, prout in effectu dat, donat ac per providum Clementem tutorem et plenipotentem suum de iure additum perpetuo resignat et inscribit tam longe, et late prout solus habuit et tenuit, cum omni iure, dominio, proprietate et propinquitate, nihil ibidem iuris domini, proprietatis et propinquitatis sibi et suis successoribus relinquendo.

#### Ex Actis Seabinorum.

Tenor donationis Consulium super aream est talis: Nos Jacobus consul, Nicolaus Pempera, Paulus Iczak et Joannes Burnak consules residentes et veterani civitatis Antiquae Sandecz, universis et singulis praesentibus et futuris praesentes literas inspecturis quibus expedit, horum tenore significamus et ad notitiam indubitatam inducimus: Quo modo nos mente provida dependentes multiplices varios defectus, gravamina et pressuras, quibus pauperes nonnullis retroactis temporibus in Hospitali S. Crucis degentes et sua extrema necessitate in confessione peragenda et Venerabilis Eucharistiae Communionem ac Viatico salutem ob sacerdotis frequentissimam et continuam absentiam onerabantur et premebantur. Voluntas igitur in hoc ipsorum salutari defectu consulere, et providere ac adiutorium illis praestare ut iam temporibus aeviternis omni tempore et hora diu noctuque praesentiam sacerdotis et habitationem ipsius viciniorem habere valeant. Praefati itaque nos Consules constantibus animis et maturo probabito consilio uno ore omnes damus concedimus et liberaliter absque omni revocatione ob purum

divini honoris zelum donamus aream inter vias publicas versus Novam Sandecz tendentem et inter domum Mathiae Łąkawa ex una parte et altera ipsius Hospitalis iacentem pro construenda et erigenda domo et habitatione sacerdotis seu praepositi, Qui praepositus in eadem continuo habitans Sacramenta Ecclesiae ipsis pauperibus in Hospitali existentibus tanto severius et liberalius ministrabit, ut in tenore erectionis illud diffusius et liquidius comprehenditur. Cuius praepositurae patronus et collator veluti principalis fundator famatus et honoratus dominus Nicolaus Ipolitus in Łącko procurator et in Strzeszyce tenutarius omni consensu nostro esse debet, ac iure patronatus eiusdem Praepositurae ad vitam suam gaudebit. Quod et ius praefati Consules civitatis Antiquae Sandecz eidem servare et tenere expresso consensum et unanimi voluntate volumus et permittimus. Post decessum vero ipsius ius praesentandi ipsam Praeposituram Consules praesentandi et pro tempore existentes eorum successores habebunt et possidebunt. Qui virum idoneum et exemplarem actu presbyterum secundum illorum beneplacitum domini Consules aeviternae praesentabunt. In cuius rei testimonium sigillum civitatis nostrae praesentibus est impressum, Datum et actum in Antiqua Sandecz feria sexta ipso die S. Venceslai (28. IX) Anno Domini 1551. Post quorum quidem literarum praeinsertorum, scilicet ut praeimpressum est, praesentationem nobis pro parte praedicti Nicolai Ipoliti fundatoris debito cum instanti supplicatum est, quatenus Praeposituram perpetuam in Hospitali Antiqua Sandecz erigere et dictos agros nec non aream, hortos, humularios praedictos ad eandem Praeposituram seu ipsis Praepositum quemcunque pro tempore existentem adiectis oneribus per dictum Praepositum explendo, auctoritate nostra ordinaria incorporare et immunitate Ecclesiasticae inscribere dignaremur. Nos iustam et pietate non alienam dicti Nicolai Ipoliti fundatoris petitionem esse considerantes, benigneque ipsis annuendo agros praedictos et hortos humularioque per ipsum emptos et comparatos et aream cum reliquis donatos et resignatos, prout supra latius est descriptum. Crida tum primum contra omnes et singulos sua interesse ad putanta per nos praemissa, et nemine in termino illius comparente aut contradicente, Praeposituram hanc erigendam ducimus, prout in Dei nomine hisce nostris literis erigimus, fundamus, agrosque, hortos et humularios, aream praedictam libertate Ecclesiasticae et dictae Praepositurae pro fundo perpetuo incorporamus et invisceramus decernentes dictos agros, hortos, humularios et aream deinceps libertati Ecclesiasticae subiacere, quodque in eius causa nonnisi ad iudicium spirituale habeatur recursus. Ut autem praefatum premium pii sui istius operis a Deo Optimo Maximo consequeretur statuimus et ordinamus, ut quilibet Praepositus modernus et protempore existens teneatur et sit adstrictus onera haec adimplere iuxta voluntatem fundatoris praedicti et Consulium praedictorum. Primum, ut singulis diebus Dominicis et festis verbum Dei pauperibus ibidem manentibus praedicet. Post concionem vero pro nobis et fundatoribus eiusdem Praepositurae pro communi precatione pauperis exhortetur. Item quilibet septima duas Missas legat et adimpleat. Primam feria sexta Humiliavit cum Passione et de quinque doloribus Beatae Virginis Mariae et pro benefactoribus. Secundum Sabbato de Assumptione Beatae Virginis Mariae cum

collectis pro fundatoribus defunctis et pro peccatis virorum perpetuis temporibus futuris, in quo pro tempore existenti praepositi oneramus sententiam. Sed quia praefatum praepositum in fundo civili erigimus et fundamus, volumus: Praepositi pro tempore existentes census, decimae, consipationes, contributiones et alias exactiones tam regales quam civiles, quocumque nomine vocantur de agris, hortis, humulariisque praememoratis more antiquo solvi et dari solitas solvere sint adstricti. Jus vero patronatus eiusdem Praepositurae ad dictum Nicolaus Ipolitum principalem fundatorem, quod vixerit, spectare et pertinere volumus. Post mortem vero ipsius Praeposuli et Consulibus Antiquae Sandecz pro tempore existentibus hoc idem dictae Praepositurae jus patronatus et praesentandi reservamus et inseribimus iuxta voluntatem fundatoris praedicti, dantes eisdem plenam potestatem et jus praesentandi ad dictam Praeposituram quotiescumque vacaverit sive par cessum sive decessum, seu alio quovis modo nobis et successoribus nostris semper actu presbyterum dignum et exemplarem non ignarumque ad instituendum et investendum praesentabunt, et nihilominus ad eam ipsam Praeposituram nunc per nos erectam praesentatur praefati Nicolai Ipolit honorabilem Petrum Sliwka instituendum esse duximus, prout per manus nostrae suo capiti impositionem instituimus et investimus Dei nomine per praesentes curam animarum et regimen administrationis Spiritualium et temporalium rerum eiusdem Praepositurae ipsi commitendo, recepto tamen ab ipso praemium nostrae obedientiae reverentiae et de non alienandis dictae Ecclesiae bonis solito corporali iuramento. Proinde vobis honorabilibus vicariis Antiquae Sandecz et aliis praesentibus requirentibus in virtute Sanctae obedientiae et sub excommunicationis pena mandamus quatenus dum praesentium tenore per praefatum honorabilem Petrum Sliwka fueritis requisiti seu verbum fuerit requisitus ad realem et actualem Praepositurae praefatae possessionem, inducetis et de proventibus eiusdem ipsi respondere per eos ad quos pertinet, mandetis et vosmet ipsi, quantum in vobis est, respondeatis. In quorum omnium et singulorum fidem et testimonium praemissimus praesentes nostras literas Ereptionis scribere et per Notarium suum subscribere, sigilloque nostri suspensione eorum munivi iussimus. Actum et datum Cracoviae in curia nostra Anno Domini 1551 Indictione nova Pontificatus SS. Domini Julii Tertii Papae nostri anno secundo die vero Veneris undecimo mensis Decembris, praesentibus ibidem Venerabilibus et Nobilibus dominis Stanislaw Szlomowski Gnesnensi, Cracoviensi, Poznaniensi Canonico, causarum Curiae nostrae auditore, Jacobo Labieniowski, Joanne Kaluski et Alberto Pruszkowski, Notariis nostris et aliis quam pluribus fide dignis testibus ad praemissa. Et me Joanne Heliae Zardecki de Zardecki Diocesis Gnesnensis Clerico Sanctae Apostolicae et coram suae... Romanae Auctorum et facti huiusmodi scriba, quoniam praemissis omnibus et singulis cum testibus subscriptis erectioni, libertati Ecclesiasticae adscriptioni, prout praemittitur praesens interfui, eaque sic fieri vidi et audivi. Ideoque has praesentes literas manu mea subscripsi signo consignavi et in hanc formam redegi. In fidem et testimonium omnium et singulorum praemissorum.

Według kopii zachowanej w protokole ks. Januszowskiego Visitatio Decanatus Sandecensis externa, Antiqua Sandecz... 1608, pag. 24—26.

III. BARTŁOMIEJ GAŃKOWSKI, KANCLERZ, ARCHIDIAKON GNEŹNIENSKI ROZSTRZYGA SPÓR O PREPOZYTURĘ SZPITALNĄ ŚW. KRZYŻA MIĘDZY ADRIANEM HABDAŃSKIM PROBOSZCZEM W BIEGONICACH, A FELIKSEM PROBOSZCZEM W STARYM SĄCZU. W KRAKOWIE 25 MAJA 1553 R.

Bartholomeus Ganthkowsky cancellarius, Gnesnensis Archidiaconus et vicarius in spiritualibus Cracoviensis generalis, Honorandis viris vicariis Collegiatae et Parrochialium Ecclesiarum in vtraque Sandecz ceterisque praesentibus requirentibus Salutem in Domino. Noveritis quomodo orta fuit et est coram nobis inter honorabiles Hadrianum Habdanski Plebanum in Biegonicze per famatum Nicolaum Hipolith civem Sandecensem tenutarium in Stressicze ex vna et Felicem in Antiqua Sandecz Plebanum per Honorabilem Ioannem a Brzesko quondam in eadem antiqua Sandecz Plebanum et Martinum Buczek et consortem suam cyves Sandecenses ad praeposituram Hospitalis Ecclesiae Sanctae Crucis in Antiqua Sandecz sitam, morte et obitu honorabilis olim Petri Sliwka illius vltimi et immediati possessoris vacantem respective putatos de et super praepositura praedicta illiusque iure patronatus et praesentandi patribus ex altera causa et materia questionis. In quaquidem causa nos cum dictis partibus seu verius earum procuratoribus procedendis, servatisque de iure servandis omnibus scilicet terminis substantialibus et accidentalibus et cognitis ad plenum ipsius causae meritis et debite discussione in causa facta Instante procuratore praefati Hadriani Habdanski et in contumaciam procuratoris dicti honorabilis Felicis in Antiqua Sandecz Plebani ad id speciali cittacione cittati et non comparentis revocatis ante omnia omnibus dilacionibus si quae datae sint et super appellationibus si quae pendeant datis apostolicis refutatoriis sententiam nostram infrascriptam diffinitivam infrascriptam (s) tulimus et in scriptis pronunciamus per quam praefatum Honorabilem Adrianum Habdanski Plebanum in Biegonicze ex pocioritate iuris ad preposituram predictam in persona procuratoris sui intituimus (s) et inuestuimus prout recepto prius ab eodem procuratore suo de obediencia reverencia loci ordinario prestanda et de non alienanda alienatisque pro posse recuperandis bonis eiusdem prepositurae solito corporali iuramento instituimus et investimus in Dei nomine per praesentes coram animarum administrationem spiritualium et regimen temporalium rerum dictae prepositurae ipsi committentes. Cuiusquidem sententiae diffinitivae tenor est talis vt sequitur. Concludimus Christi nomine invocato pro tribunali sedentes et solum Deum pre oculis habentes matura deliberatione intra nos prehabita in causa et causis honorabilium dominorum Hadriani Habdanski in Biegonicze Plebani ex vna et Felicis de Antiqua Sandecz rectoris Parrochialis Ecclesiae in eadem Sandecz de et super prepositura tituli Sanctae Crucis Hospitalis in Antiqua Sandecz morte et obitu olim honorabilis Petri Sliwka eiusdem vltimi et immediati possessoris vacantis, illiusque iurepatronatus et praesentandi partibus ex altera coram nobis auctoritate ordinariis in prima instancia vertentis

et motis. Ex his que in hac causa vidimus testium depositionibus et dictae praepositurae literis erectionis ad plenum cognovimus dicimus decernimus, pronunciamus, diffinimus et declaramus Iuris patronatus et presentandi ad predictam praeposituram Hospitalis Sanctae Crucis in Antiqua Sandecz ad famatum dominum Nicolaum Hipolithum, Civem Sandecensem et in Strozicze tenutarium verum legitimum et vnicum patronum illius vita durante et post illius mortem ad consules Civitatis eiusdem Antiquae Sandecz spectare et pertinere et presentationem ad ipsam Praeposituram per ipsum dominum Nicolaum Hipolith de persona prenominati domini Adriani factam fore esse canonicam ipsumque ad eandem Praeposituram instituendum fore et institui debere prout canonicamus et per manus nostre impositionem in persona procuratoris sui respective instituimus et instituimus curam animarum, administrationem spiritualium et regimen temporalium rerum eidem committentes. Ipsi vero Felici ex adverso principali per honorabilem Ioannem a Brzesko antiquum in Antiqua Sandecz plebanum, Martinum Buczek cum sua consorte, Cives Sandecenses presentato et illius presentatoribus nullum ius vnuquam compescisse neque competere oportere et impedimenta per ipsum dicto Hadriano in huiusmodi causa facta fuisse temeraria et presumpta temerarie et presumpta sibi que talia facere minime licuisse, neque licere, et propterea eidem Felici perpetuum silentium occasione dictae praepositurae imponimus ac eundem prefato Hadriano Habdanski in liber...\*) expen...\*\*) propterea coram nobis legitime factae condemnamus quarum taxationem nobis in posterum reservamus, Hac nostra sententia diffinitiva mediante. Que omnia et singula premissa vobis omnibus et singulis quorum interest intererit aut interesse poterit quomodolibet in futurum intimamus, insinuamus, notificamus et ad vestram et cuiuslibet vestrum noticiam dedubitatum deducimus et deduci volumus per presentes, Mandantes vobis supradictis exequutoribus in virtute sanctae obedientiae et sub excommunicationis pena mandamus, quatinus dum et postquam tenore presentium fueritis requisiti seu alter vestrum fuerit requisitus prefatum Honorabilem Hadrianum Habdanski in Bieganicze plebanum institutum nostrum in et ad realem, actualem et corporalem dictae praepositurae Hospitalis Sanctae ecclesiae Crucis in Antiqua Sandecz possessionem inducatis et recipiatis inducique et recipi ac poni faciatis. Facientes sibi et de omnibus et singulis fructibus redditibus proventibus censibus et vniuersis obventionibus ad dictam pertinet plenarie et integre responderii et vos nisi quantum in vobis est respondeatis. In cuius rei fidem et testimonium sigillum nostrum est presentibus subappensum. Datum Cracouiae die vigesima quinta Maii Anno Domini Millesimo quingentesimo quinquagesimo tertio. Presentibus Venerabilibus Nobilibus et discretis viris Stephano Zdzarowski Posnaniensi Altarista, Valentino ...\*\*\*), Gregorio Gnesnensi, Paulo Mlekiczki, Alexio Croczewski, Ioanne Rayski et Stanislawo Radziczki testibus.

\*), \*\*), \*\*\*) Miejsca wytarte i nieczytelne.

In dorso: Anno Domini 1553 Die Dominica infra octavas Corporis Christi, alias quarta die mensis Iunii Ego Ioannes a Brzesko Prebendarius in Daleyovicze quondam Plebanus in Antiqua Sandecz feci executionem presentis mandati in praeposituram Hospitalis Sanctae Crucis in eadem Antiqua Sandecz. Personem introcontentam introducens et omnia circa introductionem fieri solita eidem committendo. Presentibus honorabilibus dominis Sebastiano Koprek parrochialis ibidem in Antiqua Sandecz vicario, Paulo Massarum Lectori, necnon providis Iacobo, Ioanne Zila, Ioanne Szabla, Ioanne Burnak, Michaele Nietoperz, Nicolao Pempira Consulibus residentibus et veteranis, ac Alberto Nosek advocato Iurato, Clemente Herbogan Scabino iurato, Stanislawo Mastek, Stanislawo Szarna et quam plurimis aliis fidedignis parrochianis vtriusque sexus ad compulsum Campanae Congregatis.

Oryginal pergaminowy, dobrze zachowany, szerokości 57,5 cm wysokości 37,5 cm, zakładka 9 cm stanowił własność m. Starego Sącza. Pieczęci brakowało. Wraz z dwudziestu kilku innymi dokumentami wywieźli go Niemcy w 1944 r.

Inną ręką: Idem qui supra manu propria significant.